



10 lat w UE – sukces mimo trudności

Zmiany na polskiej wsi i w gospodarce żywnościowej w minionym ćwierćwieczu są szczególnie dokumentowane i analizowane przez Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej. Bada on produkcję, zmiany w strukturze agrarnej i produkcji rolnej, sytuację społeczną i ekonomiczną na wsi, inwestycje, rozwój i przekształcenia przemysłu spożywczego oraz powiązania naszej gospodarki żywnościowej z rynkami zagranicznymi. Już w okresie przedakcesyjnym polska gospodarka żywnościowa korzystała z finansowej pomocy unijnej. Przełomowy był rok 2004, w którym przystąpiliśmy do Wspólnoty Europejskiej i zaczęliśmy korzystać ze wszystkich instrumentów WPR i innych unijnych zasad, np. wolnego handlu.

IERiGŻ analizował sytuację rolnictwa w różnych okresach, w których następowały bardzo duże zmiany zarówno w sytuacji globalnej, jak i we wspólnej polityce rolnej UE. W tym celu realizowano wieloletnie programy badawcze, których rezultatem były liczne opracowania, publikacje oraz prezentacje na kilkunastu konferencjach naukowych. Do współpracy w programach badawczych i udziału w debatach instytut zapraszał także naukowców z wielu renomowanych ośrodków zagranicznych. Można zaryzykować stwierdzenie, że w pracach tych, jak w lustrze, widać

wszystkie najważniejsze zjawiska i wydarzenia na polskiej wsi i w przemyśle rolno-spożywczym.

Na specjalną uwagę, ze względu na aktualność, zasługuje wieloletni program badawczy instytutu, realizowany w latach 2011–2014 – „Konkurencyjność polskiej gospodarki żywnościowej w warunkach globalizacji i integracji europejskiej”, który jest zadaniem ambitnym, bowiem poddaje analizie najistotniejsze, a jednocześnie trudne do prognozowania sprawy sektora żywnościowego. Przypomnijmy także, że okres, w którym prowadzono badania, był szczególny z dwóch przynajmniej powodów: 1 – skutków kryzysu światowego i konfrontacyjnej (zwłaszcza w ostatnim roku) polityki Rosji, 2 – konieczności dostosowania europejskiego sektora żywnościowego do nowych wyzwań w skali globalnej i przeprowadzenia w tym celu niezbędnych reform wspólnej polityki rolnej.

Program zawiera osiem następujących zadań badawczych;

- uwarunkowania i wyzwania sektora rolno-żywnościowego w Polsce na tle tendencji światowych,
- rynki rolno-spożywcze w warunkach zmieniającej się sytuacji ekonomicznej,
- analiza efektów wspólnej polityki rolnej i programu rozwoju obszarów wiejskich,



- warunki konkurencyjności rolnictwa zrównoważonego,
- budżetowe podstawy poprawy konkurencyjności polskiego rolnictwa,
- zmiany w strukturze społeczno-ekonomicznej wsi,
- konkurencyjność polskich gospodarstw rolnych i produktów rolniczych,
- zastosowanie modelowania ekonomicznego w analizie rozwoju sektora rolno-żywnościowego.

Co w tym okresie zdarzyło się w polskim i europejskim sektorze rolno-spożywczym i jak te zmiany były oceniane w badaniach instytutu?

Polska wieś, rolnictwo i przemysł spożywczy miały już za sobą doświadczenia pierwszego okresu transformacji i siedmiu lat członkostwa w Unii Europejskiej. Wprowadzone w tym czasie reformy, powiązanie polskiej gospodarki z rynkiem europejskim, przyjęcie instrumentów i zasad WPR, stworzyły nowe możliwości, ale także podwyższyły wymagania dotyczące naszej, szeroko pojętej konkurencyjności.

Pierwsze prognozy instytutu dla polskiego rolnictwa i gospodarki żywnościowej, po doświadczeniach z poprzednich lat, nie były obiecujące. Na konferencjach (we wrześniu i w grudniu 2011 roku) IERiGŻ informował, że zaledwie kilkanaście procent polskich gospodarstw rolnych mogłoby konkurować z gospodarstwami innych krajów UE. Ale i ich przyszłość może być niepewna, ponieważ będą musiały dostosować się do trudniejszych warunków produkcyjnych określonych przez WPR na lata 2014–2020, a także do zapowiadanej wówczas reformy polskiego systemu opodatkowania gospodarstw rolnych, ubezpieczeń emerytalno-rentowych rolników i składek na fundusz zdrowotny. W konkluzji, zdaniem autorów ekspertyzy, gospodarstwa rolne powinny mieć dochody na tyle duże, aby – wykorzystując kredyty i subwencje – mogły finansować działania mające wpływ na utrzymanie zdolności konkurowania zarówno na krajowym, jak i zagranicznych rynkach. Tylko czy to będzie możliwe? – pytano.

Na szczęście, jak się okazało, nie we wszystkich punktach prognozy te wytrzymały próbę czasu. Na

konferencji zorganizowanej przez instytut w maju 2014 r. stwierdzono, że w okresie 10 lat naszej obecności w UE poprawiła się sytuacja produkcyjna i ekonomiczna polskich gospodarstw, a zwłaszcza grupy najsilniejszych. Zwiększyła się liczba gospodarstw rolnych, które są konkurencyjne wobec rolnictwa „starej” UE. W 2012 roku wzrosła do 300 tysięcy liczba gospodarstw, które dzięki nakładom inwestycyjnym (2 mld zł w roku 2002 i 4 mld zł w roku 2012 w cenach stałych) poprawiły swoją pozycję konkurencyjną. Wytwarzały one ponad 64 proc. wartości produkcji rolniczej. Produkcja globalna w rolnictwie była o 16 proc. wyższa niż 10 lat wcześniej. Zmiany strukturalne spowodowane były nie tylko nakładami inwestycyjnymi i poprawą zarządzania, ale także polityką państwa i wykorzystaniem szansy, jaką było przystąpienie Polski do UE i możliwość korzystania z funduszy WPR. Dzięki tej polityce zmieniała się struktura gospodarstw rolnych. Wyrażna jest tendencja do zmniejszania się liczby gospodarstw o powierzchni od 1 do 20 ha, zwiększa się natomiast liczba i udział gospodarstw większych. W najszybszym tempie znikają gospodarstwa najmniejsze – o powierzchni od 1 do 2 ha.

Już w grudniu 2011 roku, podczas międzynarodowej konferencji zorganizowanej przez instytut, stwierdzono, że miniona dekada była okresem intensywnego rozwoju polskiego przemysłu spożywczego. Jego produkcja w cenach stałych zwiększyła się prawie o 56 proc. W tym samym okresie produkcja towarowa rolnictwa wzrosła o 28 proc., a spożycie żywności o 18 proc. Najważniejsze czynniki charakteryzujące poprawę sytuacji w przemyśle spożywczym były następujące: większy popyt krajowy na przetworzoną żywność oraz rozwój eksportu, który przejął prawie połowę przyrostu produkcji tego przemysłu. Natomiast wskaźniki charakteryzujące sytuację w przemyśle spożywczym to: koncentracja produkcji, systematyczna poprawa wyników finansowych i wzrost wydajności pracy. Pozwoliło to skrócić dystans dzielący polski przemysł spożywczy od najbardziej rozwiniętych krajów UE. Nasi producenci żywności dob-

rze przygotowali się do członkostwa w Unii Europejskiej i znakomicie poradzi sobie na tym trudnym rynku. Do najbardziej konkurencyjnych branż w 2011 roku należały przemysły: mięsny, mleczarski, owocowo-warzywny, wtórnego przetwórstwa zbóż, produkcji wyrobów tytoniowych i cukierniczych. Według danych za 2010 rok wartość eksportu spożywczego wyniosła 44,1 mld złotych (za granicę kierowano 26,6 proc. produkcji). Dla porównania: w 2000 roku wartość eksportu wynosiła 9,8 mld zł, co stanowiło 10,5 proc. produkcji. Jak wynika z badań i analiz, nasza gospodarka pozbyła się ciężaru, jakim był deficyt w handlu zagranicznym żywnością.

IERiGŻ prognozował również, że najbliższe lata powinny być okresem dalszego rozwoju polskiego przemysłu spożywczego oraz poprawy naszej konkurencyjności, ale w tempie niższym niż w okresie integrowania Polski z UE. Silne powiązanie polskiego sektora rolno-spożywczego z głównym rynkiem zbytu (UE) powoduje, że jest on bardziej wrażliwy na zmiany takich czynników, jak załamanie koniunktury, kryzys gospodarczy, wahania kursów walutowych i cen na rynku światowym oraz skutki spodziewanej liberalizacji handlu światowego.

Z uwagą traktowano rozpoczęte i trwające negocjacje między Unią Europejską i USA. Jeśli zakończą się sukcesem, to powstanie największy, globalny organizm gospodarczy. Kwestie produkcji i handlu produktami rolno-spożywczymi należą do najtrudniejszych w tych rokovaniach.

Na jednej z konferencji analizowano istotną dla regionu kwestię skutków dla gospodarki żywnościowej kolejnego rozszerzenia UE o kraje bałkańskie. Instytut systematycznie analizował sytuację społeczną i ekonomiczną rolnictwa krajów „nowej” trzynastki.

W programie badań szczególnie miejsce zajmuje analiza wykorzystania funduszy unijnych. W latach 2002–2013 polskie rolnictwo otrzymało około 170 mld zł z Unii Europejskiej. Była to ogromna kwota, której większość przeznaczona została na dopłaty bezpośrednie. Około 30 proc. tych funduszy wydano (w latach 2007–2013) na program rozwoju obszarów wiejskich. Efekty gospodarcze tej polityki to m.in. modernizacja wsi i obszarów wiejskich, a także duży eksport produktów rolno-spożywczych – głównie na rynek unijny (ale nie tylko) – oraz dodatnie saldo handlu zagranicznego tymi artykułami.

Na konferencjach organizowanych przez IERiGŻ (w maju i w grudniu 2013 r. oraz w maju 2014 r.) oceniano skutki i korzyści wspierania rolnictwa przez fundusze unijne. Dyskutowano również o kluczowym dla przyszłości problemie, jakim będzie zarówno wysokość, jak i struktura przyszłego budżetu UE i jego części przeznaczonej dla rolnictwa. W latach 2014–2020 polskie rolnictwo otrzyma w ramach wspólnej polityki rolnej 32,12 mld euro (dla porównania: w latach 2007–2013 było to 28,62 mld euro). Z kwoty tej 21,1 mld euro przeznaczone będzie na

płatności bezpośrednie (w poprzednim siedmioletnim okresie na płatności bezpośrednie, które stopniowo rosły, przeznaczono 15,2 mld euro).

Dyskusje na konferencjach i seminariach instytutu o przyszłym (2014–2020) programie WPR dla polskiego rolnictwa dotyczyły najefektywniejszego wykorzystania tych funduszy. Jest to bowiem kluczowy element prowadzonych badań w ramach naukowego programu instytutu. W wielu opracowaniach przedstawiono analizę wpływu pomocy publicznej na zmiany strukturalne i efektywność ekonomiczną gospodarstw rolnych. Stwierdzano m.in., że zmiany strukturalne w rolnictwie są ściśle związane nie tylko z dopływem środków z zewnątrz, ale i z tempem rozwoju gospodarczego oraz polityką rolną. Następuje ewolucja gospodarstw typu rodzinnego w kierunku agrobiznesowym, Ich komercjalizacja oznacza także ściśle powiązanie z rynkiem i wzrastającą wrażliwość na instrumenty polityki rolnej. Pomoc publiczna jest niewątpliwie dźwignią biznesową w kreowaniu inwestycji w rolnictwie. Zwracano jednak uwagę, że wywołane przez programy pomocy publicznej efekty – substytucyjny w finansowaniu inwestycji i dochodowy – prowadzą do obniżenia efektywności ekonomicznej gospodarstw.

Jednym z czynników, bez którego nie nastąpiłyby opisywane zmiany w strukturze i wielkości produkcji była aktywność producentów rolnych i właścicieli zakładów przemysłu spożywczego. Z badań instytutu wynika, że poprawiły się wszystkie wskaźniki kapitału społecznego ludności wiejskiej, a więc wzrosły aspiracje edukacyjne, poziom wykształcenia, umiejętność korzystania z nowych technologii, upowszechnienie i dostęp do internetu. Z badań instytutu wynika jednak, że poziom kapitału ludzkiego i społecznego na polskiej wsi jest nadal niski, ale systematycznie wzrasta.

Nikt nie kwestionuje potrzeby istnienia wspólnej polityki rolnej, chociaż w nowym budżecie UE jest mniej środków na jej realizację niż w poprzednich okresach. Mimo tego ograniczenia ma ona realizować coraz więcej i coraz trudniejszych celów: ekonomicznych, społecznych i ekologicznych. Coraz ważniejsze jest znalezienie odpowiedzi na pytanie: jak



Żósefów, listopad 2014 r. Od lewej: Wojciech Józwiak, Andrzej Kowalski i Marek Wigier.

będzie wyglądać rolnictwo Unii Europejskiej, czy sprostą globalnej konkurencji – gdy będzie kierować się celami sprzecznymi wobec siebie, np. dotyczącymi ochrony środowiska, w tym zazielenienia, zrównoważonego rozwoju obszarów wiejskich, a z drugiej strony – dotyczącymi poprawy konkurencyjności i wykorzystania osiągnięć nauki, np. biotechnologii. Tym bardziej że już dzisiaj na mapie świata pojawiły się nowe kraje intensywnie rozwijające produkcję rolną i agrobiznes, takie jak Argentyna, Brazylia czy Indie. Na tym tle musimy zastanowić się nad przyszłością gospodarki żywnościowej naszego kraju, zwłaszcza w obliczu nieuchronnych konsekwencji światowych wahań koniunktury. Czy nowa WPR ułatwi kontynuację pozytywnych, dotychczasowych tendencji, np. z sukcesem realizowanego eksportu artykułów rolno-spożywczych? Nie ulega również wątpliwości konieczność skojarzenia środków pochodzących z polityki spójności ze środkami wspierającymi modernizację produkcji rolnej i eksport.

Przestawiliśmy niepełny indeks głównych zagadnień, które nurtowały polską wieś i gospodarkę rolno-żywnościową w minionym dziesięcioleciu. Zwróciliśmy uwagę zarówno na pozytywne, jak i negatywne tendencje, na blaski i cienie. IERiGŻ rzetelnie analizował te przemiany w szerokim spektrum, którego granice wyznaczył wieloletni program badawczy.

Istotne jest, czy badania te pozwoliły odpowiedzieć na dwa zasadnicze pytania: jaka jest ocena skutków WPR w latach 2011–2014 i czy sformułowano wnioski na nową perspektywę budżetową UE, uwzględniające uwarunkowania geopolityczne, ekonomiczne i coraz częstsze sytuacje kryzysowe. W szczególności dotyczy to takich kwestii, jak utrzymywanie kwot produkcyjnych, zagrożenia ekologiczne, oszczędzanie i wprowadzanie nowych źródeł energii zwłaszcza odnawialnych, a także zmiana roli społeczno-ekonomicznej rolnictwa.

Na konferencji w Józefowie pod Warszawą (26–28 listopada 2014 r.) pt. „WPR a konkurencyjność polskiego i europejskiego sektora żywnościowego” naukowcy z IERiGŻ oraz współpracujących ośrodków, w tym także zagranicznych, przedstawili kolejne rezultaty swoich badań. Przypomnijmy, że instytut prowadzi je w cyklu wieloletnim, co w przypadku dyscyplin objętych jego programem naukowym sprzyja przedstawieniu zjawisk i wniosków w długoletniej sekwencji czasowej. Omawiano zagadnienia kluczowe obecnie dla gospodarki żywnościowej, przede wszystkim takie jak:

- ocena zdolności konkurencyjnej dużych gospodarstw oraz warunków ich rozwoju,
- sytuacja małych gospodarstw (w nowych krajach UE), których istnienie jest problemem ekonomicznym i społecznym wymagającym specjalnego działania,
- ekonomiczne warunki i wyniki rodzinnych gospodarstw rolnych oraz możliwości traktowania ich jako przedsiębiorstw,
- rola i wyniki handlu zagranicznego artykułami rolno-żywnościowymi w Polsce i w innych krajach naszego regionu,
- ocena możliwości konwergencji w rolnictwie europejskim, szanse wzrostu produktywności w krajach Europy Środkowej i Wschodniej.

Z globalnej perspektywy

Profesor Andrzej Kowalski, dyrektor IERiGŻ, przekonywał, że produkcja żywności jest dziś problemem globalnym, który mieści się w ogólnym nurcie zmian światowej gospodarki. Unia Europejska, w tym Polska i polscy producenci żywności są częścią tego układu i dotyczą ich wszystkie tego konsekwencje.

Zmiany hierarchii wartości w społeczeństwach i celów produkcji stawiają na nowo fundamentalne



Józefów, listopad 2014 r.

pytania, na które – wydawało się – dawno udzielono odpowiedzi. Wiele z nich dotyczy możliwości i jakości rozwiązywania przez rynek problemów społecznych, demograficznych i środowiskowych. Wiąza się one ze zmianami w organizacji i technologii produkcji rolnictwa i przetwórstwa żywnościowego oraz w handlu. Jedną z przyczyn jest zmiana filozofii życia w kierunku konsumeryzmu. Produkuje się dla konsumpcji, a nie po to, aby zaspokajać potrzeby. Wielkie korporacje międzynarodowe podporządkowują sobie nie tylko słabsze państwa, ale całe segmenty światowego rynku. Kolejnym efektem tych tendencji jest uzależnianie się od siebie wzajemnie wszystkich powiązanych tym łańcuchem państw.

Takie są fakty, które trzeba znać i rozumieć ich konsekwencje. A są one bardzo niepokojące.

Wraz z internacjonalizacją wyłonił się problem bezpieczeństwa ekologicznego współczesnej cywilizacji. Nie tylko kraje uprzemysłowione, ale także rozwijające się odnotowują kryzysy ekologiczne. Zdaniem A. Kowalskiego, „patologiczny wzrost gospodarczy spowodował, iż środowisko przyrodnicze utraciło zdolność samoodtwarzania się w postaci zgodną z potrzebami życia człowieka, a także, iż szybciej następuje wyczerpywanie się zasobów naturalnych, w tym paliw, aniżeli zapewniany jest dostęp do źródeł dla nich alternatywnych”.

Wzrastająca energochłonność gospodarki jest przyczyną „wycięgu po zasoby”. Wzrost energochłonności dotyczy także produkcji żywności. W 2000 roku, według danych Uniwersytetu Michigan, na wyprodukowanie 1 kalorii żywności w systemie rolnictwa przemysłowego potrzeba było średnio 7 kalorii. W 2010 roku już 10 kalorii.

Mówiąc o zagrożeniach dla naszej cywilizacji, trzeba też widzieć pozytywne strony światowej gospodarki. Przykłady? Od końca lat 70. ub.w. maleją nierówności między krajami (przeciętnie, bo są nadal obszary nędzy i niedostatku). Między rokiem 1965 a 2006 średni światowy dochód na mieszkańca wzrósł – po uwzględnieniu siły nabywczej i inflacji – z 2497 do 4839 USD. Jedna piąta świata, kraje najbogatsze, zwiększyła swój dochód z 8315 do 14 623 USD na osobę, tj. o około 75 proc. Jedna piąta, kraje najbiedniejsze, zwiększyła dochód z 551 do 1137 USD. Światowa konsumpcja jest dziś ponad 2-krotnie większa niż w latach 60. ubiegłego wieku. UNDP szacuje, że rozmiary biedy w ostatnim półwieczu zmniejszyły się znacznie bardziej niż w minionych 500 latach. Odsetek ludzi żyjących w nędzy absolutnej zmniejszył się z ponad 30 do około 20 proc.

Jak dzisiaj należałoby określić zasadnicze cele polityki gospodarczej? Profesor Kowalski uważa, że „trudność w jej prowadzeniu w wymiarze operacyjnym polega na tym, że nie potrafimy odróżnić zjawisk koniunkturalnych, cyklicznych, oscylacji wokół naturalnych dla danej gospodarki punktów równowagi od procesów strukturalnej zmiany, które powodują przesuwanie się tych punktów równowagi. Prowadzenie

skutecznej polityki koniunkturalnej wymaga wysokiej wiedzy eksperckiej oraz niemałych umiejętności posługiwania się nią. Wymaga też jeszcze czegoś (co w parlamentarno-gabinetowych systemach politycznych jest trudne do osiągnięcia) – niezależności działań ekspercko-operacyjnych od politycznej rywalizacji o władzę”. Drugi ważny warunek to zaufanie, tak bardzo pożądane w procesach rozwoju. Jeśli zaufaniem nie obdarzają się różne grupy zawodowe i środowiskowe, jeśli społeczeństwo nie darzy zaufaniem władzy, a ta się jemu odwzajemnia, jeśli nawzajem nie ufają sobie przedsiębiorcy, to kapitał społeczny zamiast pomnażać się – ulega degradacji. Od spełnienia tych dwóch warunków zależy trafność stawianych ekonomistom pytań i odpowiedzi. A w konkluzji profesor Kowalski przytacza pewną mądrość zaczerpniętą z literatury: „Alicja w Krainie Czarów grzecznie zapytała Kota z Cheshire: – w którą stronę powinienam teraz pójść? Kot odpowiedział: – bardzo dużo zależy od tego, dokąd chcesz dojść”.

Rolnictwo i produkcja żywności należą do najważniejszych sektorów gospodarki Unii Europejskiej – uważa **prof. Bernardo Pacheco de Carvalho** z uniwersytetu w Lizbonie, który kilkakrotnie już przyjeżdżał do Polski na konferencje IERiGŻ i przedstawiał wyniki swoich badań na temat

Spożycie żywności na osobę (kcal/dzień)

Lata	1961	1971	1981	1991	2001	2007
Świat	2200	2370	2512	2620	2722	2797
USA	2881	3058	3230	3509	3683	3748
Unia Europejska	3000	3212	3279	3377	3457	3465
Ameryka Południowa	2304	2457	2611	2637	2781	2885
Azja	1804	2026	2233	2441	2590	2668
Afryka	2029	2111	2236	2298	2366	2461

miejsca europejskiego sektora żywnościowego w światowej gospodarce, a także ważne propozycje i prognozy.

Prof. de Carvalho uważa, że WPR była i jest wielkim osiągnięciem i sukcesem UE. Dzięki wprowadzonym regulacjom zapewniła rozwój produkcji rolnej i bezpieczeństwo żywnościowe społeczeństwu Wspólnoty. Obecnie Europa i kraje OECD weszły w fazę nadwyżki produkcji (nie tylko artykułów rolno-żywnościowych, ale także innych), z którą zmagaliśmy się w ostatnich latach. Dlatego najwyższy czas, aby – wykorzystując teoretyczne modele rozwiązań – podjąć działania, które doprowadzą do zrównoważonego rozwoju, uwzględniającego obecne potrzeby społeczne i zachowanie dla przyszłych pokoleń środowiska naturalnego. Rozwój produkcji rolnictwa dla celów komercyjnych nie może bowiem naruszać równowagi w środowisku przyrodniczym, prowadzić do zmian klimatu i degradacji ekosystemu. Nie zapominajmy, że rodzaj ludzki jest częścią biosystemu, dlatego tak ważne jest ekologiczne podejście do produkcji rolnej.

W rolnictwie europejskim podstawową rolę spełniają gospodarstwa rodzinne. W UE-27 rodziny rol-



Dyskusja panelowa. Od lewej: Jacek Kulawik, Dimitre Nikolov, Tomáš Doucha, Werner Kleinhans, Bernardo Pacheco de Carvalho i Robert Garay.

nicze zapewniają 78 proc. zapotrzebowania na prace w gospodarstwach. Ponadto, rolnicy świadczą także inne, ważne usługi na rzecz całego środowiska i otoczenia, w którym żyją. To ważne, bo celem polityki rolnej UE jest nie tylko produkcja rolna i żywnościowa, ale także, z pomocą dopłat bezpośrednich i innych form subwencjonowania, utrzymanie substancji gospodarstw rolnych i otaczającej je przestrzeni. W tym celu ich zasadnicze przychody z produkcji są uzupełniane dotacjami. W przypadku UE-15 subsydia pokrywały 14 proc. ogólnych przychodów finansowych gospodarstw rolnych. W 10 „nowych” krajach unijnych udział dotacji wynosił znacznie więcej bo 18 proc. Dane te dotyczą okresu sprzed ostatniego rozszerzenia, ale ilustrują różnice między silniejszym rolnictwem „starych” krajów unijnych i nowo przyjmowanych, które muszą przeprowadzać głębokie reformy i modernizować rolnictwo.

Z analizy sytuacji w UE wynika kilka wniosków o podstawowym znaczeniu. Unijne regulacje, niezależnie od stymulowania produkcji rolno-żywnościowej, powinny przede wszystkim przyczynić się do wzrostu konsumpcji żywności, do kreowania popytu dzięki inwestycjom i rozwiązaniom instytucjonalnym. Możliwość wzrostu popytu i konsumpcji żywności występują szczególnie w „nowych” krajach UE. Natomiast ograniczenia wzrostu popytu wewnętrznego w niektórych krajach, przy istniejących tam możliwościach zwiększenia produkcji żywności, powinny prowadzić do rozwoju eksportu.

Sektor rolno-żywnościowy spełnia zarówno funkcje produkcyjne, jak i ogólnospołeczne, dlatego konieczne jest zachowanie równowagi między różnymi celami. Konieczny jest – twierdzi profesor de Carvalho – nowy paradygmat zakładający współzależność zaspokojenia zapotrzebowania na żywność i poprawy jakości życia społeczeństwa. Potrzebna jest też równowaga między ekosystemem a działaniami sprzyjającymi poprawie zdrowotności społeczeństwa. W sumie – nie zmuszajmy ludności rolniczej do opuszczania wsi. Lepiej będzie, gdy jej mieszkańcy zostaną i będą świadczyć nowe usługi społeczne, oprócz dotychczas praktykowanych zajęć.

Chmury nad Europą

Teraźniejszość i przyszłość Europy była tematem panelowej dyskusji uczestników konferencji.

– Nie można tego zakładać, ale teoretycznie możliwe jest, że Unia Europejska straci gospodarczą konkurencyjność – powiedział **prof. A. Kowalski**. – Powstanie wówczas problem, kto będzie finansował różne programy, w tym potrzeby wynikające z WPR?

Trzeba dziś otwarcie mówić o tych zagrożeniach – potwierdza **prof. J. Kulawik** (IERiGŻ). Dzisiejsza Europa to starzejące się społeczeństwo, problemy z pracą dla młodych, pogłębiające się zróżnicowanie dochodów. Zagrożeniem dla równowagi gospodarczej są europejskie raje podatkowe. Równocześnie rosną potrzeby finansowe określane ambitnymi programami społecznymi UE. Z obawą musimy patrzeć na pojawiające się zagrożenie bezpieczeństwa. Wróciła geopolityka, pojęcie przez lata odłożone do lamusa. USA, nasz główny sojusznik, chce mieć partnera który ma solidne zdolności obronne. Kluczową sprawą jest to, co będzie z Eurolandem? Po ostatnich działaniach Mario Draghiego, prezesa EBC, który zainicjował skup obligacji zadłużonych krajów Unii Europejskiej, potrzebne będą dalsze decyzje. Czy będą one również skuteczne, czy może strefę euro czeka „stracona dekada” i kolejna recesja? Wyzwaniem, którego skutki (dobre/złe) trudno przewidzieć, będzie umowa handlowa USA–UE, która, być może, zostanie podpisana w 2016 roku.

Mimo to stara Europa jest ciągle atrakcyjna dla obywateli wielu krajów, np. afrykańskich.

Prof. Werner Kleinhans z Instytutu Ekonomiki Rolnej z Brunszwiku uważa, że odpowiedzią na zagrożenia, w tym na przykład ograniczania zasobów ziemi uprawnej, powinna być innowacyjna gospodarka. Produkcja żywności może być jednym z atutów Unii Europejskiej. Przy spadku popytu wewnętrznego (bo zmniejszy się liczba mieszkańców) powinniśmy nastawiać się na rynek globalny.

To jest słuszny kierunek rozumowania – potwierdza **prof. Tomáš Doucha** z czeskiego Instytutu Ekonomiki Rolnej. Ale aby tę koncepcję realizować, potrzebne są duże zmiany. Muszą one dotyczyć głównie poprawy konkurencyjności gospodarki żywnościowej. Obecna WPR nie motywuje dostatecznie do wzrostu produktywności. Do jej poprawy mogłaby przyczynić się reorientacja wsparcia dla rolnictwa, przede wszystkim zmierzająca do zmiany struktury agrarnej, tworzenia większych, silnych ekonomicznie gospodarstw, zorientowanych na produkcję rynkową. Takie są doświadczenia Czech, ale podobne wnioski można wysnuć z oceny sytuacji w in-

nych krajach, zwłaszcza „nowych” członków UE. Trzeba zmienić „obowiązujące” dziś zasady – twierdzi prof. Doucha. Na przykład dotyczy to dogmatu o narodowej samowystarczalności żywnościowej. Nowa sytuacja w światowym handlu rolno-żywnościowym tworzy też nowe powiązania i problemy, które rozwiązywać będzie można, stosując współcześnie dostępne instrumenty ekonomiczne.

Jednym z problemów UE jest duże zróżnicowanie poziomu gospodarczego i szans rozwojowych i przez to efektów WPR. Do krajów, które borykają się z trudnościami należy Bułgaria, o której mówił **prof. Dimitre Nikolov** z Instytutu Ekonomiki Rolnej w Sofii. Po zmianie ustroju nastąpiło pogorszenie struktury agrarnej (70 proc. stanowią małe gospodarstwa), zmniejszyła się produkcja zwierzęca, podstawowym kierunkiem jest obecnie produkcja roślinna, w której jednak pozycję konkurencyjną straciło warzywnictwo – bardzo ważna bułgarska specjalność. Opracowano jednak program reform, który przewiduje pomoc dla małych gospodarstw, poprawę jakości produkcji i dostęp do innowacji technicznych i kredytów. Skutki, na które trzeba poczekać, mogą być pozytywne – pomagają mogą lokalne tradycje i sprzyjające warunki naturalne kraju.

Unia podejmuje wiele działań, które w założeniu są dobre, na przykład ograniczenie emisji CO₂, ale będą one wpływać na konkurencyjność rolnictwa – twierdzi **dr Robert Garay** z węgierskiego Instytutu Ekonomiki Rolnej. Jeśli z tego powodu Unia Europejska obniży efektywność rolnictwa, to wiele krajów, zwłaszcza nowi członkowie Wspólnoty, nie będą konkurencyjni. Pogłębią się różnice pod tym względem między „starymi” i „nowymi” krajami UE. Być może, w najbliższych latach będziemy po raz ostatni korzystać z tak dużych funduszy WPR. Toteż musimy wydawać je bardzo ostrożnie, tak aby maksymalnie służyły one wzrostowi produktywności i efektywności.

Na ten sam problem zwrócił uwagę **prof. Bernardo Pacheco de Carvalho** z uniwersytetu w Lizbonie. Pomoc unijna powinna być obecnie w większej części przeznaczona na tworzenie innych wartości niż sama produkcja rolna, a także na modernizowanie i innowacyjność tej produkcji. Wytwarzanie artykułów żywnościowych wysokiej jakości i eksport na rynki pozaeuropejskie to jeden ze sposobów przezwyciężenia ograniczeń popytu wewnętrznego.

W dyskusji panelowej uczestniczył także przedstawiciel Rosji, **prof. Borys Frumkin** z Akademii Nauk. Rosyjskie rolnictwo w ostatnich latach zwiększyło swoją produkcję o 3,5–4 proc. Eksport produktów rolno-spożywczych w poprzednim roku miał wartość ok. 16 mld dolarów i dostarczył 11 proc. przychodów handlu zagranicznego. Natomiast import był wyższy, około 40 mld dolarów i w 1/3 pochodził z Unii Europejskiej. W 2014 roku nastąpiła zmiana tych tendencji – wzrósł eksport, lecz zmniejszył się

import. Mimo zwiększonej od 10 lat pomocy państwa dla rolnictwa, nadal dużą część artykułów rolnych Rosja musi kupować za granicą. Na przykład importem pokrywa się 17 proc. zapotrzebowania na mięso, a 30 proc. na mleko i przetwory.

Pytanie, które obecnie stoi przed gospodarką Rosji, to: zwiększać import czy stawiać na rozwój własnej produkcji? I w konsekwencji – czy utrzymywać stosunki handlowe z krajami UE, czy ograniczyć się do rozwoju własnych zasobów rolnictwa? Zdaniem prof. Frumkina, ta współpraca powinna dalej się rozwijać. Jest korzystna dla obu stron.

Unia Europejska rzeczywiście przeżywa trudny okres – uważa prof. Andrzej Kowalski. Jeszcze przed kryzysem postawiliśmy sobie wiele ambitnych celów, nie zawsze uwzględniając, w jakim kierunku podąża



świat. Inaczej niż USA, które przeżywały kryzys, ale dość szybko z niego wyszły. Na przykład uruchomiły produkcję energii z łupków, a my się zastanawiamy. Rozwijają produkcję roślin GMO, a my wprowadzamy blokady. Rozwinęliśmy system subwencjonowania rolnictwa, nie bacząc, że ogranicza to tendencje do wzrostu efektywności. Do tego mamy rosyjskie embargo (ale wpływa ono tam, jak usłyszeliśmy, pozytywnie na zwiększanie własnej produkcji). W programach unijnych chodzi dziś bardziej nie o wzrost produkcji, ale jej efektywność i struktury. Musimy liczyć się z takimi, niezwykle ważnymi problemami, jak wzrost energochłonności i zużycia wody na cele produkcyjne.

Gospodarstwa konkurencyjne

Prof. Wojciech Józwiak wraz z zespołem (**mgr Adam Kagan**, **dr Grażyna Niewęglowska**, **mgr Jolanta Sobierajska**, **mgr Marek Zieliński**) przedstawił wyniki wieloletnich badań na temat konkurencyjności polskich gospodarstw rolnych. Są one odpowiedzią na pytanie: czy nasze rolnictwo charak-

teryzujące się (przez cały okres powojenny) dużym odsetkiem niewielkich gospodarstw, słabo wyposażonych, z ograniczonym kontaktem z rynkiem, których właściciele część dochodów czerpali z pracy zawodowej poza wsią, będzie mogło sprostać konkurencji z rolnictwem zachodnioeuropejskim.

Odpowiedź przyszła wraz ze zmianą ustrojową na przełomie lat 80. i 90. XX wieku. Z jednej strony, gdy w gospodarce narastało bezrobocie, te niewielkie gospodarstwa stały się podstawą bytu dla tracących pracę mieszkańców wsi. Nie mogły bankrutować i trwały w biedzie bez możliwości rozwoju. Z drugiej strony, jak wykazały badania rachunkowości rolnej, istniała już wtedy grupa gospodarstw większych, we władaniu osób fizycznych, głównie ze specjalizacją zbożową i produkcją mieszaną roślinno-zwierzęcą, które powiększały majątek i swoje dochody. Z tej grupy wyłoniły się gospodarstwa, o których dziś mówią, że mają zdolność konkurencyjną.

Na podstawie danych FADN oszacowano, że w latach 2006–2008 było 90 tys. gospodarstw osób fizycznych o powierzchni powyżej 1 ha, które miały cechy świadczące o zdolności konkurencyjnej. Wśród pozostałych, z reguły mniejszych, były też takie, które mogły tę zdolność osiągnąć. Łącznie, jak oceniono, w Polsce w latach 2006–2008 było około 290 tys. gospodarstw osób fizycznych, które wyróżniały się zdolnością konkurencyjną lub mogły ten poziom

osiągnąć. Szacunki te zweryfikowano w następnych badaniach, które wykazały, że wcześniej przedstawione obliczenia przeceniły liczbę gospodarstw, które miały przesłanki, aby osiągnąć zdolność konkurencyjną. W latach 2005–2007 liczba gospodarstw ze zdolnością konkurencyjną wynosiła około 91 tysięcy, ale tylko około 84 tysięcy mogło tę zdolność osiągnąć. Razem, w latach tuż po akcesji było ich około 175 tysięcy. Oszacowano, że zajmowały około 35 proc. powierzchni użytków rolnych, ale ich udział w krajowej towarowej produkcji rolniczej prawdopodobnie był większy.

Analogiczne ustalenia, obejmujące lata 2010–2012, sporządzone na danych polskiego FADN i GUS wykazały, że liczba gospodarstw ze zdolnością konkurencyjną utrzymała się niemal na tym samym poziomie, co w latach 2005–2007, ale nastąpił wzrost liczby tych, które tę zdolność mogą szybko osiągnąć. Razem było ich około 209 tysięcy. Dostarczały one około połowy krajowej produkcji rolniczej.

Należy dodać, że warunki w latach 2010–2012 różniły się od lat poprzednich. Stawki dopłat bezpośrednich w latach 2011 i 2012, wyrażone w euro, przestały rosnać, utrzymały się na poziomie z 2010 roku, a wzrost cen produktów rolniczych przestał wyprzedzać wzrost cen środków produkcji (skumulowany wskaźnik „nożyc cen” w 2012 roku utrzymał się dokładnie na poziomie z 2007 roku). To pogorszenie koniunktury mogło zniechęcić część gospodarstw ze zdolnością konkurencyjną do realizacji inwestycji.

Na drugim biegunie w 2010 roku znajdowało się około 1687 tysięcy gospodarstw z działalnością rolniczą, lecz o cechach wskazujących brak zdolności konkurencyjnej. Większość z nich prowadziła produkcję rolniczą, lecz ich liczba zmniejszyła się w latach 2002–2010 aż o około 29 proc. Pozostała część gospodarstw tej grupy nie prowadziła zapewne produkcji, a jedynie utrzymywała grunty w stanie gotowości produkcyjnej.

Można sądzić, że dopłaty, z których korzystały gospodarstwa o cechach wskazujących na brak zdolności konkurencyjnej, nie były przeznaczane na wzrost wartości majątku i rozwijanie produkcji, lecz głównie na poprawę warunków bytu posiadaczy gospodarstw i ich rodzin. Efekty ekonomiczne rolnictwa były, poczynając od 2008 roku, ograniczane rosnącymi obciążeniami (ponoszone koszty produkcji i ograniczenie wolumenu produkcji) wynikającymi z realizacji zasady wzajemnej zgodności, polegającej na przestrzeganiu reguł dobrych praktyk rolniczych. Rosły też obciążenia powiązane z wdrażaniem reguł rządzących dobrostanem zwierząt, które zaczęły obowiązywać w 2012 roku. Korzyści wynikające z przestrzegania tych reguł pojawiały się z opóźnieniem i tylko częściowo równoważyły poniesione wcześniej koszty. Mimo to trend wyrażający się wzrostem dochodów w rolnictwie trwał nadal.

Otwarcie rynku UE zmieniło sytuację polskich producentów żywności. Do tego czasu rynek ten był

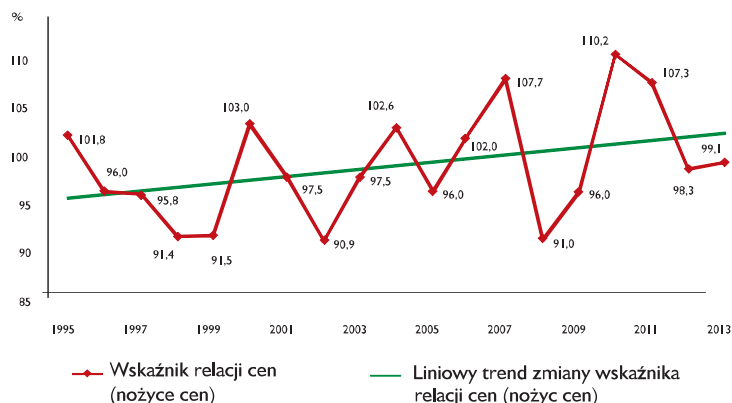
Struktura gospodarstw rolnych osób fizycznych w zależności od ich zdolności konkurencyjnej

Kryteria segmentacji	Lata			
	2005–2007		2010–2012	
	Liczba [tys.]	Udział [%]	Liczba [tys.]	Udział [%]
Gospodarstwa ze zdolnością konkurencyjną	90,7	5,2	90,3	7,1
Z możliwościami uzyskania zdolności konkurencyjnej	83,8	4,8	119,1	8,0
w tym:				
– z zyskiem finansowym i ujemną reprodukcją majątku	68,5	4,0	110,1	7,4
– ze stratą finansową i dodatnią reprodukcją majątku	15,3	0,8	9,0	0,6
Gospodarstwa bez zdolności konkurencyjnej	1567,1	90,0	1270,8	84,9

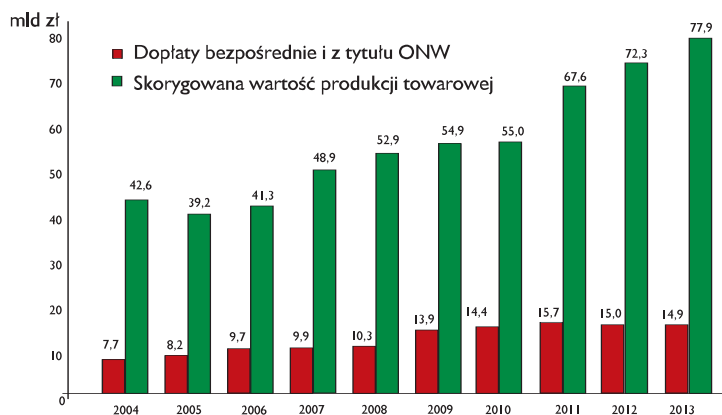
Struktura posiadania użytków rolnych przez poszczególne grupy gospodarstw osób fizycznych w 2010 roku

Grupy gospodarstw	Powierzchnia [tys. ha]	Udział [%]	Średnia powierzchnia gospodarstwa [ha]
Gospodarstwa ze zdolnością konkurencyjną	3187	24,1	35,3
Z możliwościami uzyskania zdolności konkurencyjnej	3757	28,5	31,5
w tym:			
– z zyskiem finansowym i ujemną reprodukcją majątku	3589	27,2	32,6
– ze stratą finansową i dodatnią reprodukcją majątku	168	1,3	18,7
Gospodarstwa bez zdolności konkurencyjnej	6250	47,4	4,9

Kształtowanie się wskaźnika relacji cen (nożyce cen) w latach 1995–2013 oraz trend jego zmian



Wartość produkcji towarowej polskiego rolnictwa oraz bezpośredniego wsparcia budżetowego i z tytułu ONW w latach 2004–2013



chroniony przez systemy celne i pozataryfowe. Ponieważ koszty produkcji i ceny większości towarów spożywczych w rozwiniętych krajach dawnej UE-15 były większe niż w Polsce, ujawniły się polskie przewagi komparatywne. Rozwój eksportu z Polski był szybszy niż się spodziewano, zaś zagrożenie importem było mniejsze. W wyniku przekształcenia i modernizacji przemysłu spożywczego został on włączony w procesy globalizacji, systemy regulacji głównych rynków rolnych (zbliżone do unijnych) i stopniowo dopasował się do standardów unijnych, głównie dotyczących jakości.

Zgodnie z oczekiwaniami, wspólna polityka rolna w polskim rolnictwie przyniosła znaczący wzrost subwencji (dopłat) powiększających dochody gospodarstw rolnych. Subwencje te, liczone w cenach stałych, były w 2004 roku około ośmiokrotnie większe niż średnio w latach 1998–2003, a w 2005 roku i pięciu kolejnych latach nadal rosły. Wywarły one wpływ między innymi na udział subwencji w dochodach przedsiębiorców rolnych (dochody rolnicze gospodarstw osób fizycznych i zyski przedsiębiorstw rolnych). Udział ten wynosił prawie 10 proc. w 2003 roku, rok później wzrósł do 23 proc., by w 2011 roku osiągnąć poziom 49,4 proc.

Dopłaty nie były jedynym czynnikiem zewnętrznym, powiększającym dochody producentów rolnych. Korzystnie ułożyły się też zmiany relacji cen produktów rolniczych do cen środków produkcji nabywanych przez gospodarstwa rolne. Świadczy o tym skumulowany wskaźnik tzw. nożyc cen, który w 2013 roku wyniósł 108,3 względem 2003 roku, przyjętego do obliczeń za 100.

Wśród przesłanek sprzyjających w latach 2004–2013 powstawaniu polskich gospodarstw ze zdolnością konkurencyjną i tych, które tę zdolność mogą wkrótce osiągnąć, do najważniejszych należał zatem wzrost dochodów. Umożliwił go wzrost dopłat dla gospodarstw rolnych, które powiększały swoje dochody i wspierały działalność inwestycyjną. Drugą istotną przesłanką był rozwój przemysłu spożywczego i niski poziom płac. Doprowadziło to do wzrostu eksportu produktów spożywczych, to zaś przełożyło się na relatywnie szybki wzrost cen produktów pochodzenia rolniczego. Można jednak sformułować opinię, że warunki te w takiej skali i w takim zakresie z całą pewnością nie powtórzą się w następnych latach.

Do powstania gospodarstw ze zdolnością konkurencyjną i tych, które mogą ją szybko osiągnąć, przyczyniła się również aktywna postawa części producentów rolnych, która polegała na poszukiwaniu i realizowaniu różnego rodzaju działań proefektywnościowych.

Jakie są prognozy na lata 2014–2020? Część producentów rolnych będzie nadal wykorzystywać innowacje, prowadzić wyspecjalizowaną produkcję i zwiększać jej skalę. Mniejszy wpływ na dochody będą miały dopłaty. Równocześnie można spodziewać się wzrostu popytu na produkty pochodzenia rolniczego w krajach rozwijających się, w wyniku globalizacji gospodarki światowej, przy jednocześnie ograniczonych możliwościach wzrostu podaży tych dóbr, spowodowanych zmianami klimatu. Prawdopodobnie nastąpi także wzrost popytu na żywność ekologiczną, choć jej udział w krajowej produkcji żywności będzie niewielki. Na lepszej koniunkturze na produkty rolnicze i spożywcze skorzystają także polscy producenci.

Nie można jednak całkowicie wykluczyć rozwoju sytuacji według scenariusza pesymistycznego, głównie w wyniku przedłużającej się recesji gospodarczej, na co wskazuje sytuacja krajów południowej flanki UE – Grecji, Portugalii, Hiszpanii i Włoch. Do przedłużenia się recesji mogą także przyczynić się napięcia w Europie Wschodniej i w części muzułmańskich krajów Bliskiego Wschodu. Może to wywierać negatywny wpływ na sytuację gospodarczą krajów unijnych przez kilka kolejnych lat oraz na koniunkturę produktów rolno-spożywczych.

W Polsce może dojść do zmian politycznych, które mogą doprowadzić do odkładanej od wielu lat reformy ubezpieczenia społecznego ludności rolniczej i systemu podatkowego dla gospodarstw rolnych. Wpływ na dochody części gospodarstw rolnych wy-

wrze też likwidacja limitów mlecznych i ewentualny zakaz importu pasz wytwarzanych z roślin genetycznie modyfikowanych (GMO). Prawdopodobne będzie ograniczenie tempa wzrostu liczby gospodarstw charakteryzujących się zdolnością konkurencyjną, a nie można wykluczyć nawet zmniejszenia się ich liczby.

Po 2020 roku obowiązywać będą nowe ustalenia polityki unijnej. Do ważniejszych decyzji należy ograniczenie emisji gazów cieplarnianych. Koszty, które będzie musiała ponieść Polska, będą miały wpływ na gospodarkę, a to ograniczy popyt wewnętrzny na produkty rolno-żywnościowe i w konsekwencji na liczbę krajowych gospodarstw rolnych ze zdolnością konkurencyjną.

O warunkach konkurencyjności niemieckich gospodarstw rolnych mówił na konferencji **prof. Werner Kleinhans** z Instytutu Ekonomiki Rolnej w Brunshwiku, który po raz trzeci uczestniczył w konferencjach IERiGŻ. Dzięki temu mamy możliwość bliższego poznania problemów niemieckiego rolnictwa, które ma ugruntowaną w UE pozycję, doskonałe wyniki produkcyjne, które zawdzięcza wysokiemu poziomowi agrotechniki, kompetencji producentów i trwałości struktur.

Badania wykorzystujące najnowsze dane FADN i nowatorskie metody analiz dotyczą okresu 2005–2013. W Niemczech istnieją 4 wyraźnie różne pod względem kierunków produkcji i wyników ekonomicznych regiony. Należy dodać, że dominującą formą są gospodarstwa rodzinne. Analiza prof. Kleinhansa uwzględnia to zróżnicowanie, a także takie czynniki, jak cena ziemi i dzierżaw, koszty pracy i kapitału oraz dopłaty bezpośrednie.

Z badań wynika, że około 10 proc. gospodarstw ponosi straty (ale nie są to co roku te same gospodarstwa). Drugą grupę stanowią gospodarstwa, których wyniki pozwalają na częściowe pokrycie kosztów. Gospodarstw takich jest corocznie 40–50 proc. Pełne pokrycie kosztów odnotowuje około 30 proc. gospodarstw, a najlepszą grupę (co najmniej dwukrotne pokrycie nakładów) stanowi 10–15 proc. gospodarstw. Z analizy wynika, że koszty prowadzenia działalności w rolnictwie są bardziej stabilne niż osiągnięte dochody. O tych drugich decydują takie czynniki, jak cena ziemi, kapitału, a także kierunek produkcji, warunki przyrodnicze i plony oraz zmieniające się ceny zbytu produktów rolnych i środków produkcji.

Wartością tych badań jest szczegółowe przedstawienie czynników, które wpływają na efektywność produkcji. Dzięki temu można stwierdzić, jakie kierunki produkcji w warunkach niemieckiej gospodarki przynoszą najlepsze wyniki. Najbardziej opłacalnym kierunkiem jest produkcja roślinna, a zróżnicowanie dochodów wynika w dużej części z poziomu osiągniętych cen zbytu. Na drugim miejscu są gospodarstwa o produkcji mieszanej. Mniej opłacalna jest produkcja mleka. Jeszcze gorsze wyniki finansowe przynosi pro-

dukcyjność bydła rzeźnego, a najgorsze, jak wynika z wieloletnich danych, produkcja żywca wieprzowego. Decydują o tym duże wahania cen skupu i pasz. Bardzo ważnym czynnikiem ekonomicznym są dopłaty bezpośrednie, które średnio pokrywają 10–20 proc. kosztów prowadzenia gospodarstw. Pod względem zróżnicowania terytorialnego najbardziej konkurencyjne są gospodarstwa położone na północy Niemiec.

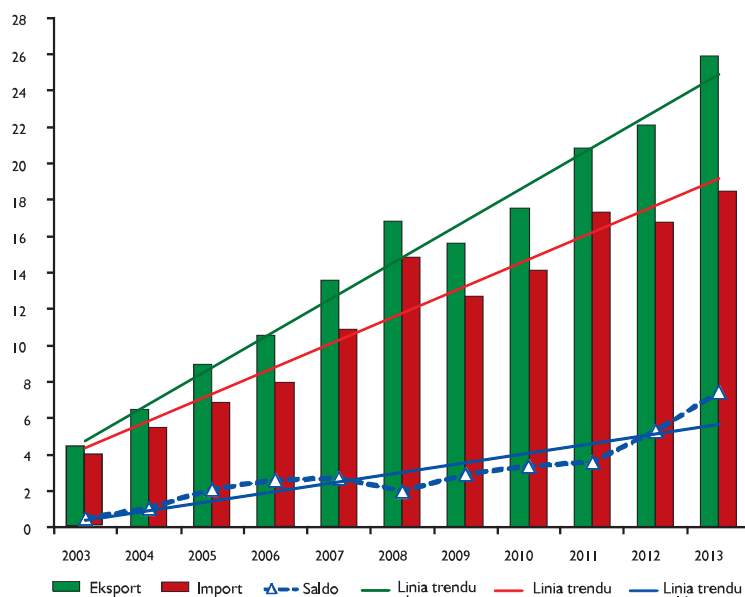
Prowadzone od wielu lat badania sytuacji ekonomicznej niemieckich gospodarstw są bardzo ważnym narzędziem umożliwiającym podejmowanie decyzji o kierunkach polityki rolnej w warunkach gospodarki rynkowej.

Korzyści z eksportu

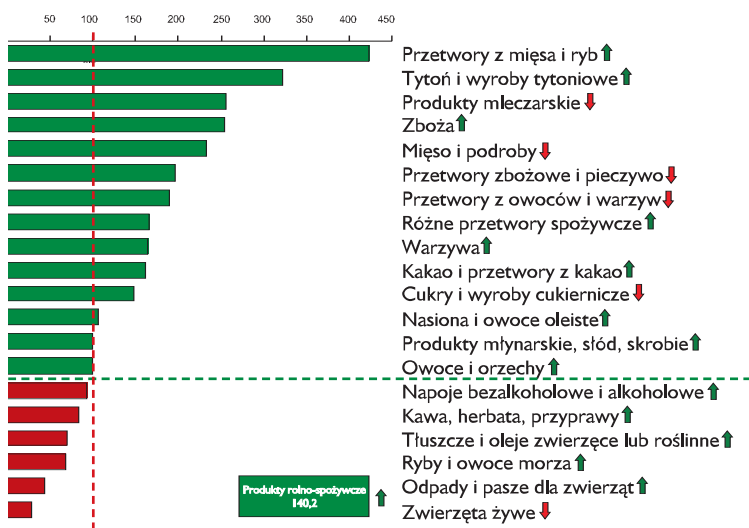
Minione dziesięciolecie przyniosło sukces w polskim eksporcie produktów żywnościowych. Pozytywne zmiany widoczne były już w 2003 roku, kiedy staliśmy się po raz pierwszy eksporterem netto tych produktów. Tendencja ta coraz bardziej uwidoczniła się w minionym dziesięcioleciu. Zadecydowało o tym wiele czynników: inwestycje dostosowujące zakłady przetwórcze do standardów unijnych, poprawa jakości produktów i bezpieczeństwa żywności, aktywność producentów, którzy wykazali się dobrą znajomością rynku unijnego, inwestycje zagraniczne i, co najważniejsze, pozyskanie znaczących środków z funduszy unijnych. Nie bez znaczenia była również aktywność międzynarodowych sieci handlowych, które kupowały polskie produkty spożywcze dla swoich krajowych i zagranicznych placówek handlowych.

Dr Iwona Szczepaniak i dr Łukasz Ambroziak (IERiGŻ) przeprowadzili analizę pozycji konkurencyjnej Polski w handlu produktami rolno-spożywczymi na rynku światowym, w tym na rynkach UE-15 i UE-12 w latach 2003–2013. Analiza wybranych wskaźników

Polski handel produktami rolno-spożywczymi [w mld USD]



Wskaźniki pokrycia importu eksportem (TC) w 2013 roku w %



konkurencyjności pokazała bardzo duże zróżnicowanie całego sektora w zależności od eksportowanych towarów.

W okresie członkostwa Polski w UE w wielu grupach produktów nastąpiła znacząca poprawa notowań i ocenianych wskaźników, a w całym sektorze odnotowano wyraźny postęp. W eksporcie wzrósł udział produktów, w których Polska miała przewagę komparatywną na poszczególnych rynkach (głównie wynikające z niższych kosztów wytwarzania). Nasz przemysł miał przewagę komparatywną w handlu zagranicznym następującymi grupami produktów: mięso i podroby, produkty mleczarskie, warzywa, przetwory z mięsa i ryb, przetwory zbożowe i pieczywo cukiernicze oraz przetwory z owoców i warzyw. Dobra była także pozycja konkurencyjna w sprzedaży cukru i wyrobów cukierniczych oraz tytoniu i wyrobów tytoniowych. W handlu polskimi produktami rolno-spożywczymi na rynku światowym zdecydowanie konkurencyjnych w 2013 roku było 10 działów. Produkty te to aż 69 proc. całego eksportu rolno-spożywczego.

Sumaryczna ocena pozycji konkurencyjnej Polski w handlu rolno-spożywczym z państwami UE-15 wykazała, że mieliśmy przewagę komparatywną w następujących grupach produktów: ryby i owoce morza, przetwory z mięsa i ryb, przetwory owocowo-warzywne, mięso i podroby oraz produkty mleczarskie. Z oceny tych wskaźników w okresie wieloletnim wynika, że przewagi te na rynku UE-15 mają charakter względnie trwałe. Dość duża jest grupa towarów, w których polscy producenci nie mieli takich przewag. Są to m.in. kawa, herbata, napoje alkoholowe i bezalkoholowe, pasze dla zwierząt, owoce i orzechy, produkty młynarskie, tłuszcze i oleje zwierzęce oraz roślinne, kakao. Trzeba dodać, że relacje te zmieniały się w poszczególnych latach. W sumie jednak pozycja konkurencyjna naszego kraju w handlu tymi produktami jest słaba.

Podsumowując, należy stwierdzić, że w okresie członkostwa w UE w wielu grupach produktów odnotowano poprawę – wzrósł w eksporcie rolno-spożywczym (z około 60 do 70 proc.) udział towarów,

w przypadku których Polska miała przewagę komparatywną na rynku światowym.

Podobną analizę przeprowadzono w handlu z krajami UE-12 w latach 2003–2013. Okazuje się, że przewagi komparatywną na tych rynkach występują w odniesieniu do większej liczby produktów niż na rynku UE-15. Mają one również trwały charakter. Do tych krajów eksportujemy z powodzeniem m. in. produkty mleczarskie, przetwory zbożowe i cukiernicze, mięso i przetwory z mięsa, przetwory owocowo-warzywne, napoje i alkohol.

W okresie członkostwa Polski w Unii Europejskiej znacząco poprawiła się nasza pozycja w handlu artykułami rolno-spożywczymi. Postęp wynika przede wszystkim ze wzrostu przewag komparatywnych w polskim eksporcie żywności na rynek UE zarówno krajów UE-15, jak i na rynek nowych państw członkowskich. Na wyniki w roku 2014 prawdopodobnie pewien wpływ będzie miało embargo Rosji na import naszych produktów żywnościowych.

Litwę znamy jako kraj dostarczający znakomitych produktów spożywczych. Na tę opinię pracowała od wielu lat. Po uzyskaniu niepodległości i w wyniku późniejszej transformacji ustrojowej produkcja rolnictwa i przemysłu spożywczego stała się jedną z ważniejszych gałęzi gospodarki.

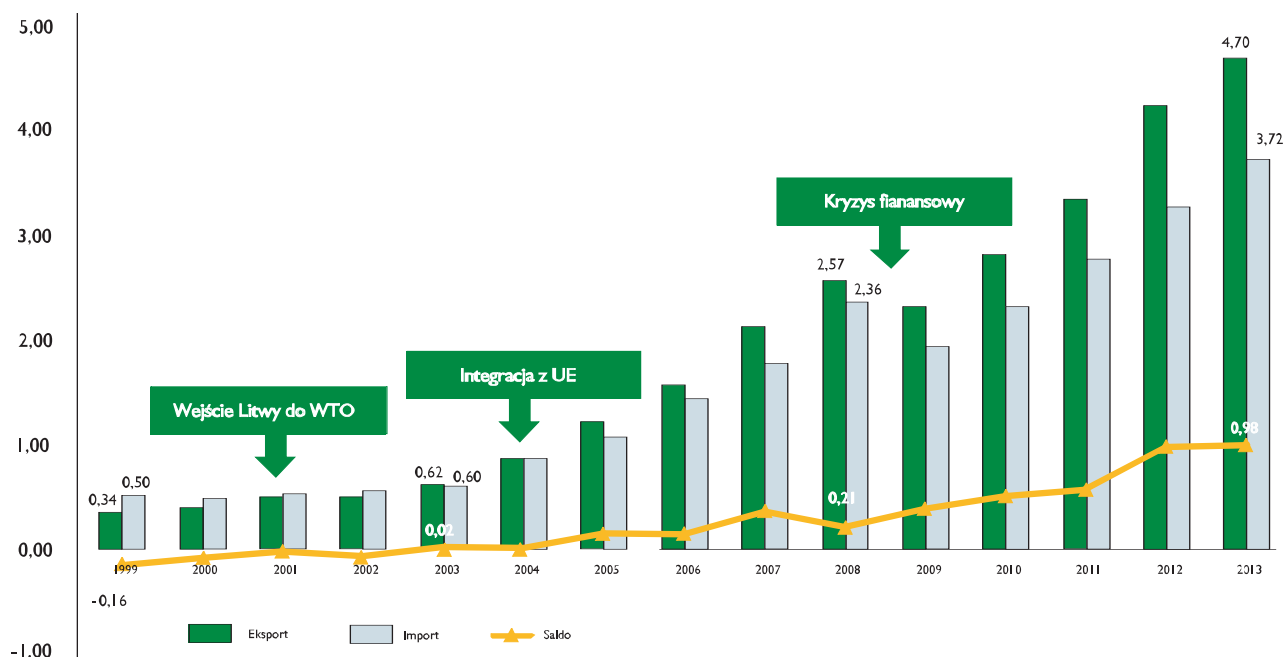
O rynku żywnościowym tego kraju mówiła **dr Jolanta Drozd** z litewskiego Instytutu Ekonomiki Rolnej, przedstawiając opracowanie przygotowane przy współpracy z **dr. Artiomem Volkovem**.

O umacniającej się pozycji litewskiej gospodarki żywnościowej świadczy poprawa wyników handlu zagranicznego. Przełomowym momentem była integracja z Unią Europejską (2004 r.). Już wtedy, po raz pierwszy, nastąpiło zrównoważenie bilansu handlu zagranicznego produktami rolno-spożywczymi. Poziom obrotów był jednak niewielki. Od tego czasu do 2013 roku stopniowo rósł eksport oraz import i utrzymywało się dodatnie saldo obrotów (w 2013 roku eksport osiągnął wartość 4,7 mld euro, a import 3,72 mld euro). Na skalę małego kraju, jakim jest Litwa, są to z pewnością imponujące obroty.

Od wejścia do UE zmieniała się struktura litewskiego eksportu żywnościowego. W 2003 roku dominowały w nim produkty zwierzęce. 1/3 eksportu stanowiły produkty mleczarskie. Obecnie przeważają produkty roślinne. Jest to pośredni rezultat unijnych dotacji – dopłat bezpośrednich. W eksporcie pojawiły się także warzywa i owoce.

Najbardziej charakterystyczną zmianą jest poszerzenie i dywersyfikacja zagranicznych rynków zbytu. Żywność litewska dotychczas trafiała głównie do Rosji, Niemiec i Łotwy. Obecnie dociera również do Wielkiej Brytanii, USA, krajów UE, a nawet do krajów afrykańskich, azjatyckich i Australii. Plany litewskich eksporte-

Handel zagraniczny Litwy produktami rolno-spożywczymi [w mld euro]

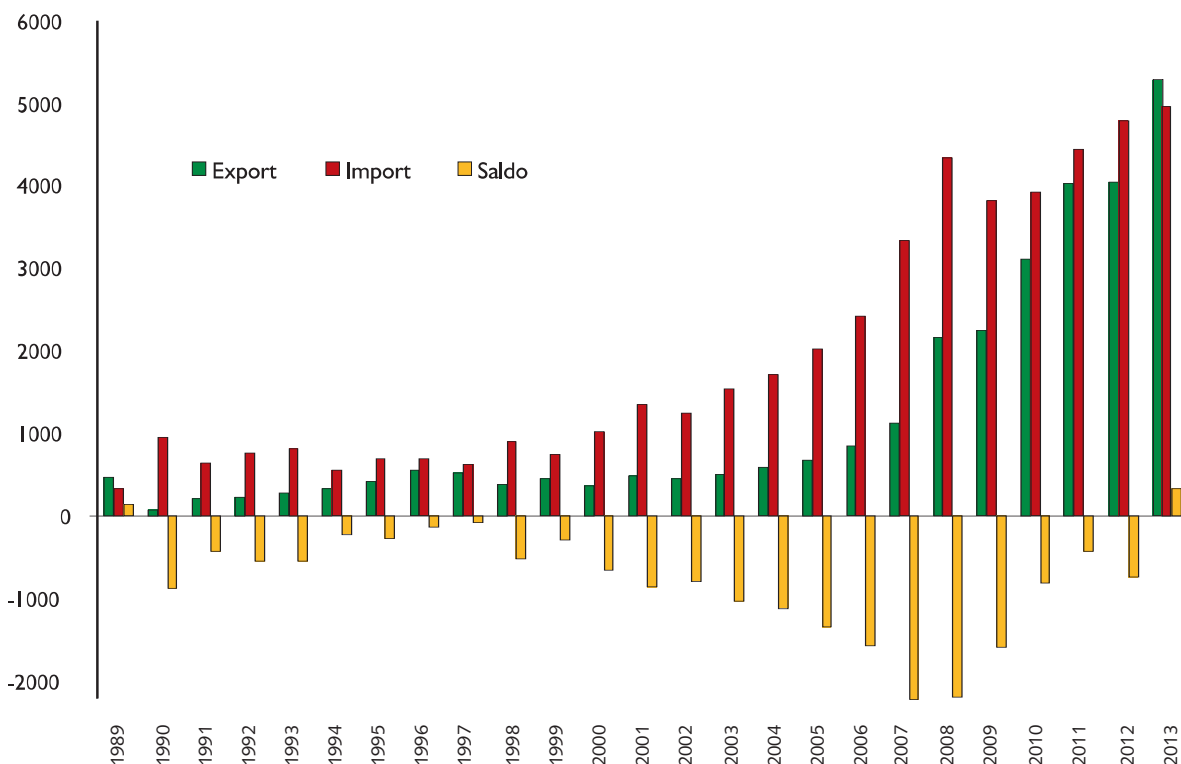


rów są bardzo szerokie. Spodziewają się oni otwarcia rynków chińskiego, japońskiego i krajów arabskich. Oczywiście, w dalszym ciągu podstawowymi rynkami eksportowymi będą Niemcy, Rosja i Łotwa.

Litewscy eksporterzy uważają, że ich kraj jest „bramą”, przez którą reeksport może docierać do rynków wschodnich. W roku 2003 eksport oryginalnych litewskich produktów wynosił 89,2 proc, a w 2013 roku tylko 64,3 proc.

W 2013 roku po raz pierwszy od przełomu ustrojowego Rumunia uzyskała dodatnie saldo w handlu zagranicznym artykułami rolno-spożywczymi. Mówiła o tym **dr Camelia Gavrilesu** z Instytutu Ekonomiki Rolnej rumuńskiej Akademii Nauk. Wymiana zagraniczna tymi produktami przechodziła różne etapy. Najgorsze były lata 2007–2008, gdy deficyt handlu zagranicznego sięgnął 2 mld euro, co uznano za poziom niewybaczalny dla kraju o tak

Handel zagraniczny w Rumunii artykułami rolno-spożywczymi w latach 1989–2013 [w mln euro]



dużym potencjale produkcyjnym. Od tego czasu jednak stopniowo rósł eksport, a także import, a saldo tych obrotów stopniowo się poprawiało. Głównymi part-nerami handlowymi są kraje Unii Europejskiej, w tym głównie Bułgaria, Węgry, Polska, Niemcy i Holandia, chociaż ostatnio wzrasta handel z innymi państwami. Głównymi produktami eksportowymi są zboża, rośliny oleiste i tytoń, natomiast Rumunia musi kupować mięso, mleko i jego przetwory, a w latach nieurodzaju nawet zboża. Słabością rumuńskiego eksportu jest duży (50-procentowy) udział artykułów nieprzetworzonych, co oczywiście wpływa na wyniki finansowe handlu. Natomiast w imporcie dominują (w 2/3) produkty przetworzone. Autorka prezentacji po szczegółowej analizie doszła do wniosku, że istnieją przesłanki poprawy tej niekorzystnej sytuacji dzięki inwestycjom z udziałem kapitału zagranicznego i krajowego. Umożliwiają one poprawę oferty eksportowej.

Bardzo interesującym wyjaśnieniem sytuacji rumuńskiego sektora żywnościowego był referat **dr Moniki Tudor** z Instytutu Ekonomiki Rolnej Rumuńskiej Akademii Nauk. W Rumunii istnieje około

Wyjściem z tej kryzysowej sytuacji, zdaniem autorki, byłoby rozwijanie wiejskiej przedsiębiorczości, przetwórstwa rolno-spożywczego, usług budowlanych, handlu, a także nietypowych dotychczas działań, takich jak usługi agroturystyczne, produkcja lokalnej żywności na sprzedaż, roślin przeznaczonych dla celów energetycznych itp. Rumunia, dziewiąty pod względem wielkości, siódmy pod względem liczby mieszkańców kraj, stoi przed wielkimi wyzwaniami. O jego przyszłości zadecyduje koncepcja i kierunki rozwoju obszarów wiejskich, dlatego że mieszka tam 45,7 proc. ludności w porównaniu z 26,6 proc. w EU-27.

Kilkakrotnie na konferencjach IERiGŻ omawiane były problemy gospodarki żywnościowej Ukrainy, w tym bardzo ambitne plany ekspansji eksportowej. O obecnym jej stanie i nowych problemach mówił **prof. Oleksandr Zhemoyda** z Uniwersytetu Nauk Przyrodniczych w Kijowie.

Ukraina z 32 mln hektarów gruntów rolnych jest ósmym krajem świata. Zajmuje pierwsze miejsce w eksporcie oleju słonecznikowego, jest trzecim eks-

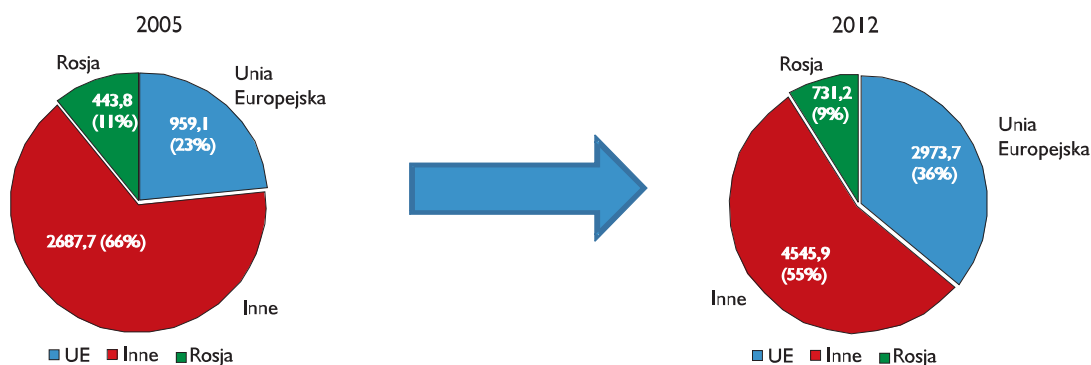
Migracja w Rumunii po 1989 roku



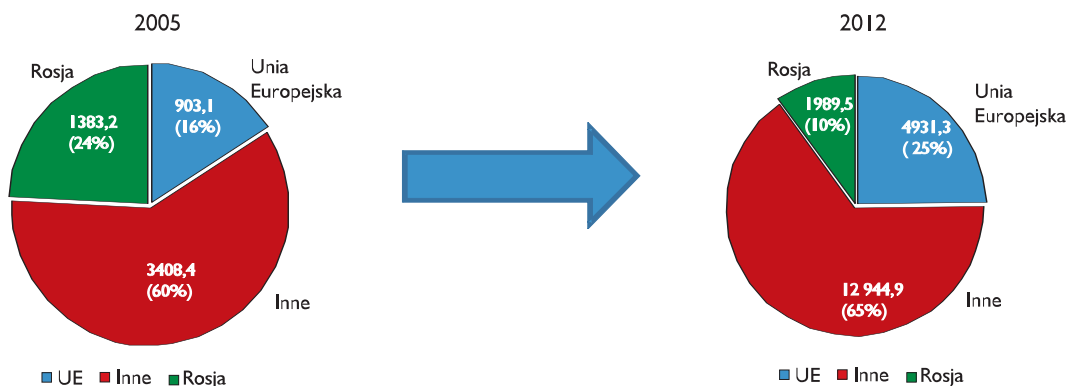
3,4 mln gospodarstw rolnych o średniej powierzchni 3,6 ha. 93 proc. gospodarstw ma obszar mniejszy niż 5 ha. Są również duże gospodarstwa, o powierzchni ponad 1000 ha, zajmujące się głównie produkcją zbóż na eksport. Podstawowym celem istnienia tych małych gospodarstw jest samozaopatrzenie. Rozdrobnienie agrarne wiązało się także z bankructwem nieefektywnych działów przemysłu i wzrostem bezrobocia. Z 8 mln pracowników w przemyśle po 7 latach transformacji pozostały tylko 4 mln. Na wieś wrócili miejscy bezrobotni. Ale równocześnie odbywała się migracja w drugim kierunku – ze wsi do miast, a także za granicę w poszukiwaniu pracy. Wyjeżdżali przeważnie ludzie młodszy, w wieku 15–29 lat. Na wieś natomiast wracali starsi. W sumie spowodowało to przyspieszenie procesu starzenia się ludności wiejskiej i wzrost liczby osób mieszkających na wsi.

porterem zbóż, znajduje się w piątce największych producentów nasion oleistych, buraków cukrowych i miodu. Zwiększono produkcję drobiu, wieprzowiny i kukurydzy. Na rynku wewnętrznym wzrosła konsumpcja produktów roślinnych, natomiast w dalszym ciągu spożycie artykułów pochodzenia zwierzęcego jest mniejsze niż 20 lat temu. Ukraina ma naturalne warunki do rozwoju produkcji rolniczej i żywnościowej na eksport. Głównymi rynkami są nadal Rosja, Egipt i Indie, ale w ostatniej dekadzie zmieniała się orientacja geograficzna eksportu z krajów postsowieckich na rynki UE, azjatyckie i niektóre afrykańskie. Natomiast ukraiński import pochodził w 40 proc. z Rosji, a ostatnio także w coraz większym stopniu z Chin i państw UE. Rynek europejski, zdaniem autora prezentacji, jest szczególnie ważny, nie chodzi w nim tylko o samą sprzedaż, ale także o koncentrację

Kierunki importu artykułów rolno-spożywczych Ukrainy w mln USD



Kierunki eksportu artykułów rolno-spożywczych Ukrainy w mln USD



towarową i terytorialną. O handlu decydują bardzo często czynniki historyczne, dlatego ważną pozycję w tym handlu ma grupa tzw. starych partnerów. Ukraińscy przedsiębiorcy przygotowali również program handlu z krajami basenu Morza Czarnego i Azji, bazując na doświadczeniach i uwarunkowaniach historycznych i infrastrukturze. Wynika z tego, że rynek bloku wschodniego nadal będzie najważniejszy, ale docenione są także inne nowe regiony i kraje.

Budżet wspiera rolników

Ważnym dorobkiem badań IERiGŻ – obok oceny efektywności gospodarstw rolnych i korzyści z handlu zagranicznego produktami rolno-spożywczymi – jest analiza budżetowych uwarunkowań konkurencyjności rolnictwa. Jest to fundamentalny problem polityki rolnej. Badania na ten temat prowadzi zespół naukowców (prof. Jacek Kulawik, prof. Edward Majewski, dr Joanna Pawłowska-Tyszko, dr Adam Wąs, dr Barbara Wieliczko).

Konkurencyjność działalności gospodarczej – słowo to zrobiło zawrotną karierę – oznacza, według jednej z naukowych definicji, trwałe generowanie zysku oraz zachowanie udziału w rynku. Aby być konkurencyjnym, trzeba równocześnie być efektywnym.

Autorzy opracowania przedstawili wpływ „budżetu rolnego” na funkcjonowanie i konkurencyjność rolnictwa. Wejście Polski do UE doprowadziło do zasadniczych zmian w tej dziedzinie. Analiza wykazała wzrastające znaczenie funduszy publicznych krajowych i unijnych. Ich udział w latach 2005–2013 wzrósł z 28 proc. do 65 proc. Malejący udział środków pochodzących z działalności operacyjnej dowodzi, że wzrastało uzależnienie sektora od wsparcia publicznego, co może wpływać na opóźnianie decyzji o wprowadzaniu innowacji i proefektywnościowych zmian w strukturze produkcji. Należy jednak dodać, że uzależnienie to występuje nie tylko w Polsce, jest powszechne w całej UE. Ponadto, jak piszą autorzy referatu, rolnicy deklarują, że aż 62 proc. planowanych inwestycji w latach 2014–2020 sfinansują głównie z dochodów własnych gospodarstw, które jednak pochodzą właśnie z płatności bezpośrednich. Natomiast kredyty będą źródłem finansowania 30 proc. inwestycji. Z tego wynika, że likwidacja wsparcia w obecnej formie wpłynęłaby negatywnie na poziom inwestycji.

Analiza subsydiowania rolnictwa w ostatnich latach wykazała dużą zmienność jego poziomu. Jest to podstawa do wniosku, że rolnicy powinni w swoich decyzjach uwzględniać bardziej sygnały rynkowe niż deklarowany kurs polityki rolnej, a szczególnie budżetowej. Tezę tę potwierdziło badanie wpływu wsparcia budżetowego na gospodarstwa Polskiego FADN, które na ogół wyróż-

niają się wyższym poziomem efektywności – a mimo to swoją działalność finansowały głównie z własnego kapitału.

Najważniejsza część opracowania, jak się wydaje, dotyczy najbliższej przyszłości, lat 2014–2020. „W obecnej reformie – piszą autorzy analizy – wprowadzone zostały zmiany wpływające na wielkość bezpośredniego strumienia środków finansowych, ale również ograniczenia odnoszące się do struktury użytkownika ziemi ze względu na koncepcję zazielenienia WPR”.

Podjęto zatem próbę oszacowania skutków planowanej modyfikacji tej polityki dla polskich gospodarstw rolnych. Stwierdzono, że konsekwencje zazielenienia rozkładają się nierównomiernie między różnymi typami gospodarstw. Spadek dochodów występuje przede wszystkim w gospodarstwach z silnie uproszczoną strukturą produkcji (np. z monokulturą), szczególnie na glebach dobrych, a także tam, gdzie gospodarstwa mają wyłączyć z produkcji część powierzchni. W sumie, stwierdzono, że zazielenienie WPR nie wpłynie istotnie na wielkość produkcji i dochody w sektorze rolnictwa w Polsce. Co najciekawsze, wobec dużego odsetka gospodarstw zwolnionych z tego wymogu, koncepcja zazielenienia nie przyczyni się do uzyskania istotnych efektów środowiskowych.

Trzeci, kluczowy temat opracowania dotyczy wpływu instrumentów podatkowych i ubezpieczeniowych na konkurencyjność rolnictwa. Z przedstawionej analizy wynika, że wśród instrumentów, które mają zdecydowany, pozytywny wpływ na uzyskanie przewag konkurencyjnych należy wymienić obecnie istniejący podatek rolny oraz rolnicze ubezpieczenia społeczne (KRUS). Obciążenia sektora rolnego z ich tytułu są niewielkie, co pozwala uzyskiwać przewagę efektywnościową. Te przewagi mogą być uzyskiwane na poziomie sektora, a również na poziomie krajowym i międzynarodowym. Wiele państw korzysta z prawa do kształtowania systemu podatkowego sprzyjającego konkurencyjności. Preferencyjne systemy istnieją w Belgii, Francji, Niemczech, Hiszpanii i w Polsce. Natomiast specjalne systemy ubezpieczeniowe wprowadzono w Austrii, Finlandii, Francji, Grecji, w Niemczech i w Polsce.

W większości tych krajów preferencje podatkowe kierowane są wyłącznie do rolników prowadzących działalność na niewielką skalę. Polska jest wyjątkiem, Specjalnym systemem podatkowym objęci są prawie wszyscy rolnicy, niezależnie od skali produkcji i wielkości gospodarstwa. Dodajmy, że w analizowanych krajach oprócz pewnych, specjalnych rozwiązań rolnicy są włączeni do powszechnego systemu podatkowego i nierzadko otrzymują dodatkowe ulgi i zwolnienia. I w tym przypadku, jak wiadomo, Polska jest wyjątkiem – w systemie podatkowym produkcja rolnicza traktowana jest na innych zasadach niż pozostała działalność gospodarcza.

W systemie ubezpieczeniowym wiele państw stosuje specjalne metody ustalania składek, które są dofinansowywane przez budżet państwa. Większość stosuje szacunkowe wielkości dochodu, będące podstawą do naliczania podatku. U nas bazą jest 10 proc. wysokości emerytury podstawowej. Wszędzie jednak udział składki w finansowaniu świadczeń emerytalnych jest niewielki i wynosi od 14 do 30 proc. Jak widać, funkcjonujące systemy podatkowe i ubezpieczeniowe sprzyjają uzyskaniu przewag konkurencyjnych. Ale o tym decydują także inne czynniki, takie jak niskie koszty pracy, jakość siły roboczej, infrastruktura, sprawność administracji i transparentność prawa. Ich połączenie decyduje o pozycji konkurencyjnej.

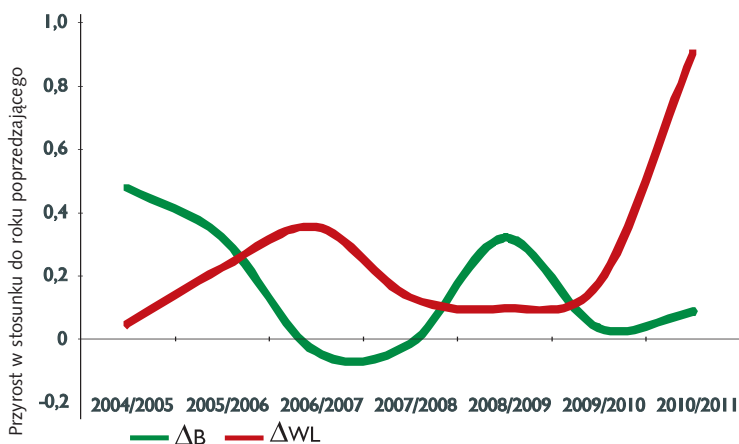
I wreszcie końcowy wniosek autorów: „sama polityka budżetowa, bez polityki strukturalnej, wzrostu i rozwoju, środowiskowej i dochodowej nie będzie w stanie poprawić konkurencyjności rolnictwa. Szczególnie niebezpieczne wydaje się budowanie strategii konkurencyjności rolnictwa na bazie rozległego jego subsydiowania. Nie powinniśmy również zapominać, że i polityka budżetowa, i konkurencyjność rolnictwa są tylko środkami do poprawy dobrobytu i lepszego życia rolników i pozostałych obywateli”.

W tym samym nurcie tematycznym przedstawiono wyniki badań prowadzonych od wielu lat przez **prof. Włodzimierza Rembisza** (IERiGŻ). Dotyczą one wpływu renty politycznej i ekonomicznej na inwestycje producentów rolnych. Zasadniczy wniosek z przedstawionego przez autorów (prof. W. Rembisz i dr Agata Sielska) badania to istnienie pozytywnego wpływu

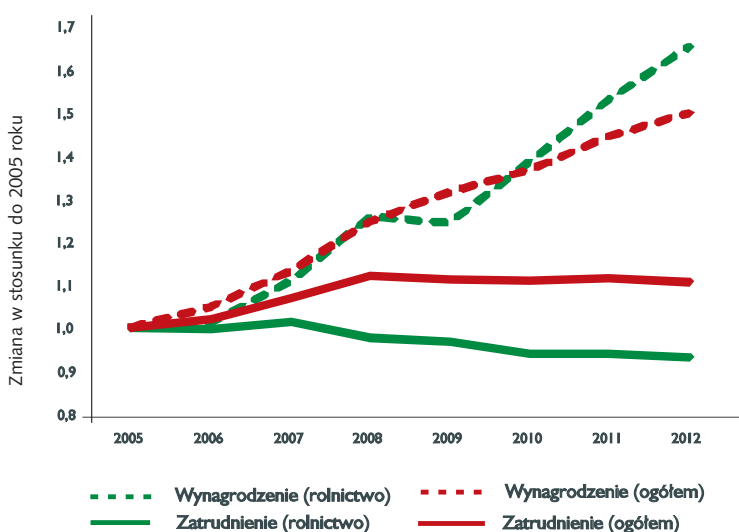


Józefów, listopad 2014 r.

Przeciętne zmiany dochodów z renty politycznej i wydajności pracy ($t-1=0$)



Dynamika przeciętnego zatrudnienia i przeciętnych wynagrodzeń w rolnictwie oraz ogółem w latach 2005–2012 (2005=1)



„renty politycznej” na inwestycje producentów rolnych, wydajność pracy i techniki wytwarzania (spadek zatrudnienia). Odnotowuje się także pozytywny wpływ na utrzymywanie się właściwych relacji między zmianami wynagrodzeń a wydajnością czynnika pracy.

Produktywność uznaje się powszechnie za źródło wzrostu gospodarczego, podobnie jest w rolnictwie. Wyraża ona bowiem zmiany efektywności procesów produkcyjnych, które z kolei są podstawą konkurencyjności. Na wolnym rynku podmioty, które mają przewagi konkurencyjne są w stanie rozwijać się szybciej od innych. Podobnie można rozumować, biorąc za podstawę regiony czy kraje. Produktywność można rozpatrywać w ujęciu indywidualnym lub łącznie. W pierwszym ujęciu analizuje się zmiany relacji produkcji w stosunku do pojedynczego nakładu, np. wielkość produkcji w stosunku do nakładów pracy. Łączna produktywność czynników produkcji jest syntetycznym sposobem oceny zmian efektywności procesów produkcyjnych, zachodzących pod wpływem postępu technicznego. Wyraża ona zmiany produktywności wszystkich czynników produkcji jednocześnie.

Badania na ten temat prowadzi **dr Mariusz Hamulczuk** (IERiGŻ) wspólnie z **prof. Masahiko Gemma** z uniwersytetu Waseda w Tokio.

Spór o konwergencję rozgrywa się głównie pomiędzy szkołą neoklasyczną a endogenicznego wzrostu i dotyczy roli czynników produkcji, które w pierwszym ujęciu są egzogeniczne, a w modelu wzrostu endogenicznego są generowane przez badany system. Występowanie konwergencji jest przejawem przepływu innowacji między poszczególnymi krajami czy regionami. Dokonano oceny występowania: beta-konwergencji, sigma-konwergencji oraz konwergencji stochastycznej. Wykorzystano w tym celu metody oparte na danych przestrzenno-czasowych oraz na danych panelowych.

Z beta-konwergencją mamy do czynienia wówczas, gdy kraje niżej rozwinięte technologicznie i gospodarczo doganiają kraje wyżej rozwinięte. Badania oparte na danych przestrzenno-czasowych nie pozwoliły uznać występowania konwergencji w zakresie produktywności pracy. Jednak mamy do czynienia z pewnymi objawami łącznej konwergencji produktywności. Z kolei, wykorzystując dane panelowe, udało się potwierdzić, że produktywność w krajach niżej rozwiniętych rośnie szybciej niż w krajach wyżej rozwiniętych. Silniejsza beta-konwergencja występuje w zakresie zmian produktywności całkowitej ($\beta=0,255$) niż produktywności pracy ($\beta=0,093$).

Wnioski z badań są zbliżone z wynikami testowania konwergencji stochastycznej opartej na badaniu stacjonarności zmiennych.

Sigma-konwergencja odpowiada na pytanie, czy mamy do czynienia ze zmniejszaniem się różnic między regionami. Okazuje się, że mamy do czynienia ze wzrostem zróżnicowania w czasie między krajami członkowskimi zarówno w przypadku produktywności pracy, jak i produktywności łącznej.

Problemy ze wspieraniem inwestycyjnym rolnictwa, w tym ze względu na strukturę agrarną, mają także inne kraje. Szczególnie interesującym przykładem jest polityka inwestycyjna wobec małych gospodarstw w Bułgarii. W kraju tym nastąpiły ogromne zmiany strukturalne. Między rokiem 2005–2010 ogólna liczba gospodarstw rolnych zmniejszyła się o prawie 1/3, ale tempo likwidacji małych gospodarstw było znacznie szybsze (44 proc.). Problemy związane z tymi przemianami i polityką państwa przedstawił na konferencji **prof. Dimitre Nikolov** z Instytutu Ekonomiki Rolnej w Sofii.

Liczba gospodarstw rolnych w Bułgarii

	2005	2007	2010	2005/2010 [proc.]
Ogółem	534 610	493 130	370 490	-30,7
W tym małe	153 900	119 590	85 770	-44,3
Produkcja w małych gospodarstwach w ESU:				
od 2000 do 3999 euro	108 720	81 490	59 480	-45,3
od 4000 do 7999 euro	45 180	38 100	26 290	-41,8

Szczegółowa analiza sytuacji społeczno-ekonomicznej małych gospodarstw, które jednocześnie spełniają funkcje produkcyjne i zapewniają byt ludności rolniczej, wykazała, że potrzebny jest specjalny program rozwiązywania ich problemów.

Dotyczy to m.in. odrębnych projektów inwestycyjnych, innych niż w przypadku dużych gospodarstw. Dobrze ukierunkowane inwestycje i uproszczony dostęp do nich są jedną z dróg poprawy ich sytuacji ekonomicznej. Gospodarstwa te powinny mieć także większy dostęp do innowacji, co pozwoliłoby zwiększyć ich efektywność ekonomiczną.

Biorąc pod uwagę te potrzeby, został opracowany specjalny program wspierania małych gospodarstw na lata 2014–2020. Ma on dysponować budżetem w wysokości 82 mln euro, z którego będzie mogło skorzystać ponad 80 tys. małych ferm pod warunkiem, że spełnią one przewidziane w programie wymagania. Jego trzy główne cele to rozwój produkcji rolnej, inwestycje i pomoc doradców. Z tego funduszu będą realizowane granty w wysokości 1250 euro rocznie dla małego gospodarstwa. Kwoty te będą raczej wsparciem socjalnym niż produkcyjnym i podtrzymają możliwości egzystencji tych gospodarstw. Bardzo istotne jest ograniczenie uciążliwości administracyjnych przy przyznawaniu tej formy pomocy.

Na rynkach rolnych

nie ma w Polsce drugiej instytucji, takiej jak IERiGŻ, która mogłaby przedstawić tak szczegółowo udokumentowaną analizę sytuacji na rynkach rolnych. Dzięki prowadzonym od lat badaniom instytut może także formułować prognozy produkcji, zmian cen, opłacalności, zapotrzebowania rynku i spożycia.

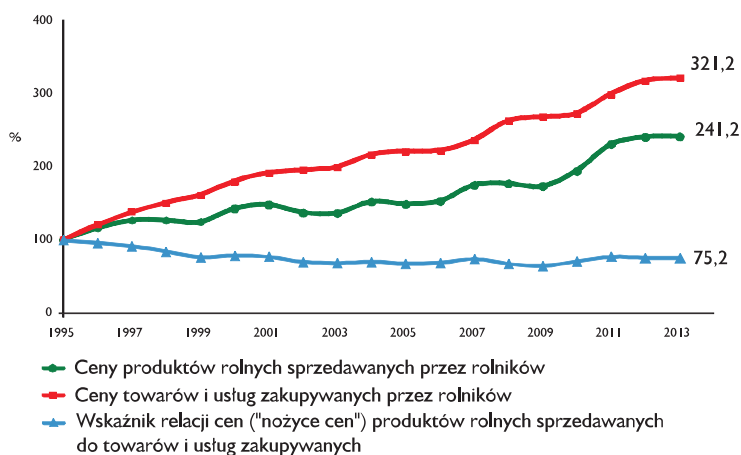
Dr Aldona Skarżyńska (IERiGŻ) przedstawiła na konferencji opracowanie dotyczące czynników determinujących opłacalność produkcji wybranych produktów rolniczych w perspektywie średnioterminowej. Dzięki temu dowiadujemy się, co czeka rolników, a także konsumentów, w najbliższej przyszłości, czyli do roku 2020.

Według projekcji (bazą dla modelu były wyniki średnie w latach 2011–2013 w próbie gospodarstw) w 2020 roku plon pszenicy ozimej może wynieść 61,1 q/ha. Wzrastać będzie jej cena – o 18,1 proc. (przewiduje się, że wyniesie 93,41 zł/dt wobec 79,13 zł średnio w latach 2011–2013). Przy takim wzroście ceny i plonów rolnicy uzyskają przychody wyższe o 27,8 proc. Uprawa

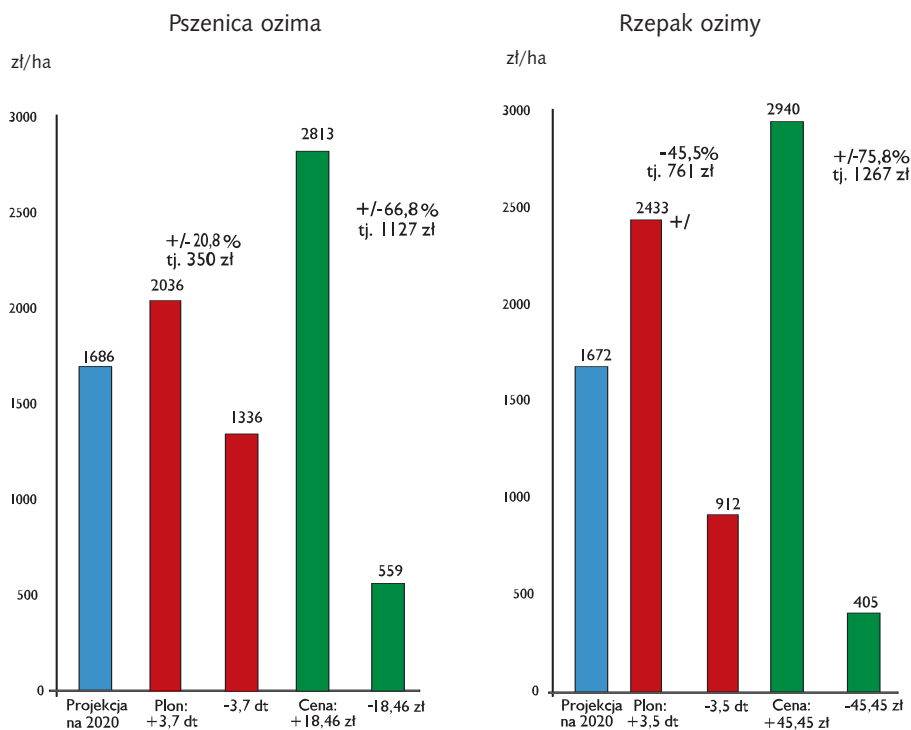
pszenicy w latach 2011–2013 była dochodowa i w najbliższych latach taką pozostanie. Obawy budzi jednak efektywność ekonomiczna produkcji, która obniży się o 2,4 pkt. proc. Oznacza to, że produkuje się zbyt kosztownie, tzn., że ponoszone nakłady nie przynoszą spodziewanych efektów. Dlatego mimo poprawy plonów rośnie koszt jednostkowy produkcji ziarna.

Druga interesująca roślina, to rzepak ozimy, uważany za konkurencję dla pszenicy (jego cena jest około dwukrotnie wyższa). Średnio w latach 2011–2013 dochód z 1 ha rzepaku wynosił 1125 zł,

Zmiany cen towarów i usług zakupywanych przez gospodarstwa indywidualne oraz cen sprzedawanych produktów rolnych w latach 1995–2013, według GUS (1995=100)



Dochód bez dopłat (zł/ha) i jego odchylenia od wyników projekcji na 2020 r., wynikające ze zmienności plonu i ceny według GUS



a wskaźnik opłacalności 133,4 proc. W 2020 roku dochód wzrośnie o 48,6 proc., czyli do 1672 zł/ha.

Szczegółową analizę autorka przeprowadziła także w przypadku żyta ozimego. W 2020 roku będzie nadal uprawą dochodową. Ale pomimo poprawy warunków średni dochód będzie niski (608 zł/ha, niższy od osiągniętego z uprawy pszenicy, jęczmienia oraz rzepaku).

Bardzo opłacalna była w ostatnich latach produkcja buraków cukrowych. Średnio w latach 2011–2013 nadwyżka przychodów nad kosztami wynosiła 2564 zł/ha, a wskaźnik opłacalności 141,4 proc. Czego można spodziewać się w przyszłości? Na razie niewiele wiadomo poza tym, że 30 września 2017 roku ma zakończyć się system kwotowania cukru i izoglukozy oraz stosowanie cen minimalnych na buraki cukrowe. Być może, zwiększona produkcja spowoduje obniżenie cen cukru i buraków. Na pewno jednak mogą producentom zagrażać duże wahania cen.

Prognozy są przygotowywane przy założeniu, że w nadchodzących latach występować będą przeciętne warunki produkcyjne i cenowe. Ale wiadomo, że może być różnie – z pogodą, płońmi oraz z cenami zbytu i kosztami produkcji. Można zatem ufać prognozom, ale uwzględniając zmienność warunków i uzyskanych efektów. Na koniec jeszcze jedna ważna konstatacja. „Według oceny ekspertów, w najbliższych latach rolnictwo może w większym niż dotychczas stopniu odczuwać zmiany klimatu, borykać się z nierównomiernym rozkładem opadów oraz długimi okresami suszy glebowej. Globalne ocieplenie wywiera duży wpływ na rośliny i ich produkcję”.

Metody badań i wyciągane z nich wnioski są, co zrozumiałe w debacie naukowej, przedmiotem sporów i polemik. Jedną z takich spraw dotyczyła ważnego zagadnienia omawianego w referacie **prof. Krystyny Świetlik** (IERiGŻ) pt. „Krajowy popyt na żywność w cieniu sukcesów eksportu”.

Usłyszeliśmy, że w latach 2004–2013 nastąpił spadek sprzedaży towarów żywnościowych w handlu detalicznym o 5 proc. Wprawdzie w roku bieżącym sytuacja poprawia się – ceny większości podstawowych produktów są niższe niż przed rokiem – ale trudno liczyć na wzrost konsumpcji. Autorka twierdzi, że przyczyniłby się do tego większy wzrost płac (a jest niewielki). Ograniczenia popytu na żywność wynikają nie tylko z powodów ekonomicznych, ale także ze zmian postaw i zachowań konsumentów. Ponadto, występuje u nas duże zróżnicowanie dochodów, a zatem także poziomu i struktury wydatków. Stąd wniosek, że wzrost dochodów w najmniej i średnio zamożnych gospodarstwach domowych może być istotną przyczyną ożywienia popytu na żywność. Następny wniosek: trzeba bardziej doceniać popyt wewnętrzny, który może znacznie silniej niż dotychczas wpływać na wzrost produkcji żywności. Polityka ekonomiczna powinna traktować krajowe spożycie żywności co najmniej na równi z przynoszącym sukcesy eksportem.

Tezy prof. K. Świetlik wywołały polemikę. Zwłaszcza stwierdzenie, że „narastające dysproporcje dochodowe, generujące jednocześnie bogactwo i biedę, mają kluczowe znaczenie dla rozwoju konsumpcji, w tym zwłaszcza krajowego popytu na żywność.

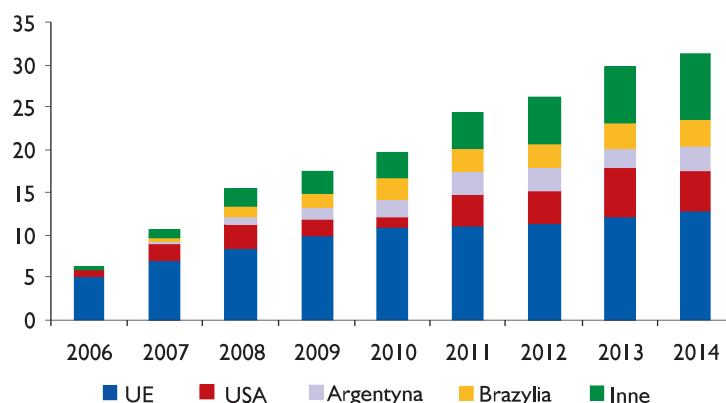
Argumenty przeciwnie są następujące:

- w minionym 25-leciu nastąpił znaczący wzrost możliwości społeczeństwa, w tym jakości i struktury spożywanej żywności, a także jej dostępności w handlu i gastronomii,
- zmieniła się korzystnie dieta i sposób odżywiania się społeczeństwa, coraz bardziej upowszechniają się zasady zdrowego wyżywienia, są podstawy i plany korzystnych zmian w odżywianiu się dzieci i młodzieży w szkołach,
- zmniejszyła się liczba osób żyjących w biedzie i ubóstwie (dzielić równo można tylko biedę – na szczęście, epokę tę mamy już za sobą),
- wysoka produkcja rolno-żywnościowa i eksport stają się naszą narodową specjalnością, którą trzeba rozwijać i popierać,
- przy ocenie bieżącej sytuacji na rynku i w spożyciu żywności nie można pomijać zmian i uwarunkowań z przeszłości, także tej niedawnej.

To interesujące zderzenie poglądów nie wymaga dalszych komentarzy.

Produkcja energii odnawialnej, w tym biopaliw, jest jednym z ważniejszych segmentów unijnej polityki energetycznej. Jak wiadomo, jest to przedmiot debat, sporów i decyzji najważniejszych organów Wspólnoty. O problemach europejskiej polityki dotyczącej produkcji biopaliw mówił **dr Robert Gary** z węgierskiego Instytutu Ekonomiki Rolnej. Przypomniał, że już w 2009 roku zostały przyjęte dwie dyrektywy UE o energii odnawialnej i biopaliwach, które tworzyły ramy prawne oraz podstawę do krajowych programów produkcyjnych. Miały one obowiązywać do 2020 roku. Poszczególne państwa miały decydować, jak osiągnąć zamierzone cele w produkcji biogazu i biopaliw II i III generacji. Wszystkie kraje członkowskie musiały do 2011 roku przedłożyć plany działania (razem z planami dotyczącymi zwiększenia produkcji energii odnawialnej).

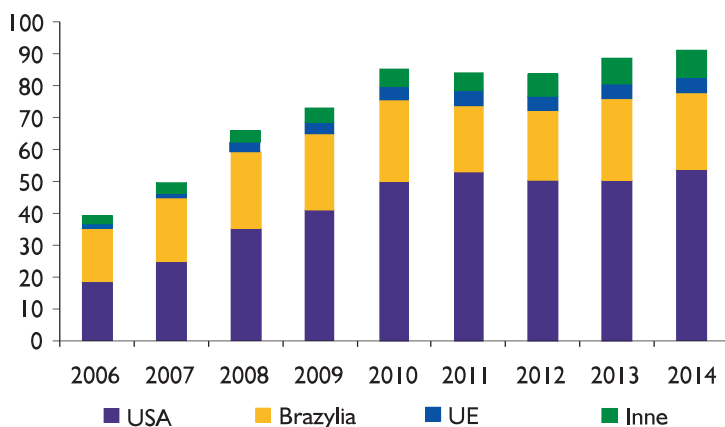
Światowa produkcja biodiesla w latach 2006–2014 w mld litrów





W związku z kryzysem oraz wydarzeniami na światowym rynku energii plany te będą musiały być prawdopodobnie aktualizowane. Autor analizował sytuację na rynku europejskim i światowym, możliwości produkcji biopaliw – bioetanolu i biodiesla, zapotrzebowanie na surowce własne i importowane różnych surowców wyjściowych, takich jak rośliny oleiste, zboża

Światowa produkcja bioetanolu w latach 2006–2014 w mld litrów



oraz buraki cukrowe. Państwa, które mają wysoką produkcję nasion i olejów roślinnych chętnie sprzedają je w UE, będącej dobrym rynkiem zbytu i mającej duże możliwości przetwarzania. Ale i w tym przypadku sytuacja nie jest ustabilizowana. Interesujące będą zmiany na rynku, gdy zniesione zostaną (w 2017 roku) limity produkcyjne cukru. Można spodziewać się zwiększonej produkcji buraków cukrowych i konkurencji wynikającej z możliwości zwiększenia produkcji etanolu. Komisja Europejska dostrzega ten problem, ale nie podjęła jeszcze wiążących decyzji, jest to bowiem część polityki energetycznej, która ciągle jest przedmiotem unijnych ustaleń. Poprzednie władze pozostawiły „spadek” nowej Komisji i Parlamentowi UE, który będzie musiał podjąć wiele decyzji, w tym także dotyczących produkcji i wykorzystania biopaliw.

Węgry są przykładem państwa, które mają solidne podstawy, aby osiągnąć wyznaczone przez UE cele. Produkują duże ilości etanolu w dwóch fabrykach oraz posiadają jedną fabrykę biodiesla. Zasoby gruntów uprawnych pozwalają na zaspokojenie zapotrzebowania na surowce pochodzenia roślinnego do tej produkcji, planowane jest także zwiększenie produkcji kukurydzy. Przeznaczenie dużej części gruntów do produkcji roślin energetycznych może jednak spowodować spadek produkcji zwierzęcej. Problem ten jest na Węgrzech dostrzegany. Wymagana jest jednak bardziej stabilna polityka unijna i odpowiednie ramy prawne dla tej rozwijającej się, przyszłościowej gałęzi produkcji.

Wieś się zmienia

Kluczowym wyzwaniem dla społeczeństw poszczególnych krajów jest konkurencyjność. Uważa się, iż w skutecznym współzawodnictwie na lokalnych, regionalnych, krajowych i międzynarodowych rynkach bardzo ważną rolę odgrywają zasoby wiedzy i informacji. Z ekonomicznego punktu widzenia optymalną strategią, zarówno na poziomie indywidualnym, jak i zbiorowym, jest inwestowanie w człowieka, które warunkuje jego zdolności do wytwarzania, przetwarzania i wykorzystania informacji. Kapitał ludzki stał się istotny dla polepszenia wyników gospodarowania szczególnie w aspekcie odpowiedniego zarządzania i organizacji pozostałych czynników produkcji, tj. ziemi i kapitału. Te zagadnienia zostały przedstawione na konferencji w Józefowie.

W pierwszej części prezentacji **mgr Michał Dudek** (IERiGZ) zaprezentował wyniki badań obrazujące powiązania kapitału ludzkiego z akumulacją zasobów produkcyjnych w rolnictwie. W analizie wykorzystano wyniki badań przeprowadzonych przez IERiGZ w 2011 roku na zbiorowości 3331 rodzin rolniczych użytkujących gospodarstwa rolne o obszarze powyżej 1 ha. Kapitał ludzki można definiować jako ogół aktywów osoby, umożliwiających utrzymanie lub polepszenie pozycji w systemie ekonomicznym.

Do nich zaliczają się m.in. zdolności i cechy osobowości, wiedza i umiejętności, kompetencje społeczne, a także stan zdrowia. Wyniki badań dokumentują relatywnie niski poziom kapitału ludzkiego polskich rolników. W przeprowadzonym badaniu większość kierowników gospodarstw nie posiadała szkolnych kwalifikacji rolniczych, nie korzystała w celach zawodowych z komputera i internetu oraz nie współpracowała z podmiotami doradczymi. A jest to istotne, ponieważ poziom kapitału ludzkiego rolników był wyraźnie powiązany ze zmianami ekonomicznymi w gospodarstwach rolnych (akumulacją kapitału). Badania pokazują, że wysoka wartość wskaźnika kapitału ludzkiego rolnika zwiększała prawdopodobieństwo realizacji inwestycji w gospodarstwie, podjęcia takich inwestycji w przyszłości, jak również korzystania z unijnych instrumentów wsparcia. Udowodniono również, że realizacja i planowanie inwestycji oraz korzystanie ze środków UE łączyły się także z poziomem zasobów produkcyjnych gospodarstwa (ziemi, inwentarza, wyposażenia w maszyny, stanu budynków inwentarskich).

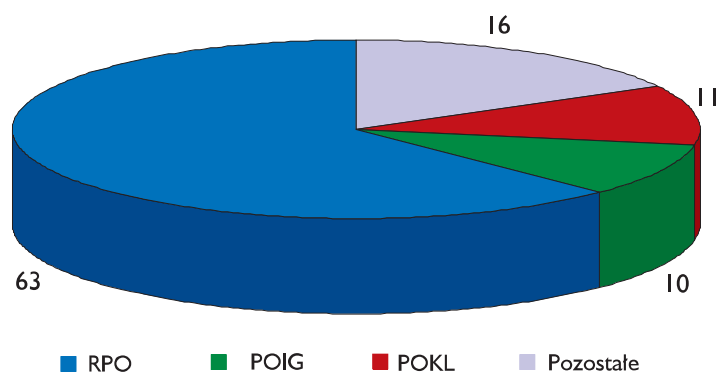
Ponieważ zaplecze instytucjonalne (np. ODR-y) kształtowania kapitału ludzkiego w rolnictwie jest relatywnie dobrze rozwinięte i wraz z wdrożeniem nowego okresu programowania WPR znaczenie i skala wsparcia transferu wiedzy w rolnictwie będą rosły, to należy sądzić, że jakość kapitału ludzkiego w krajowym rolnictwie będzie w przyszłości rosła.

W drugiej części referatu **dr Paweł Chmieliński** (IERiGŻ) dokonał analizy zmian w polityce rozwoju Unii Europejskiej w kontekście wzrostu znaczenia kapitału ludzkiego. Ewolucja podejścia do wspierania sektora rolnego i gospodarki żywnościowej w Unii Europejskiej pozwala na wyodrębnienie trzech głównych etapów rozwoju: zorientowanego na ilość (okres powojenny), jakość (koniec XX w.) oraz wartość (obecnie). Produkcja o wysokiej wartości dodanej kreuje ją nie poprzez redukcję kosztów, ale w coraz większym stopniu poprzez zastosowanie specjalistycznej wiedzy lub umiejętności w procesie produkcji. Opiera się na adaptacyjnych umiejętnościach rozwijania i wdrażania nowych, innowacyjnych rozwiązań na każdym etapie łańcucha wartości. Przykładem jest tu produkcja żywności ekologicznej, promocja produktów regionalnych czy wykorzystanie biosurowców w nierolniczych działach gospodarki. Centralnym elementem tego podejścia, obok wiedzy, pozostaje innowacyjność, której wzrost warunkowany jest przez trzy elementy: proces (który często wymaga specyficznego wykorzystania posiadanych zasobów), otoczenie (regulacje, polityka, współpraca) oraz ludzie (kapitał ludzki warunkujący zdolność do tworzenia i wdrażania innowacji). Polityka wobec sektora rolnego w Unii Europejskiej w latach 2014–2020 w zdecydowanym stopniu opiera się na promowaniu rozwiązań innowacyjnych w rolnictwie. Pośrednio pozwala to na uzasadnienie znaczącego udziału środków na wsparcie tego sektora w ogólnym budżecie Wspólnoty.

Ramy polityki UE na najbliższe lata tworzy strategia Europa 2020, która zakłada rozwój inteligentny, zrównoważony oraz zapobiegający wykluczeniu, tj. promocję gospodarki, wiedzy oraz innowacji, efektywnie wykorzystującej zasoby środowiska naturalnego oraz zapobiegającej wykluczeniom społecznym. Przygotowywane w tym duchu krajowe dokumenty strategiczne uwzględniają wzrost innowacyjności oraz transfer wiedzy we wszystkich działach gospodarki. Dokumenty te równocześnie wskazują na znaczenie nowoczesnego rolnictwa i gospodarki żywnościowej w przyszłym rozwoju kraju. Wśród krajowych dokumentów programowych obrazujących te zależności można wymienić obowiązującą w latach 2014–2020 krajową „Strategię inteligentnych specjalizacji”, która jest dokumentem określającym priorytety gospodarcze w obszarze badań i rozwoju, na rzecz tworzenia innowacyjnych rozwiązań społeczno-gospodarczych, zwiększenia wartości dodanej gospodarki i podniesienia jej konkurencyjności na rynkach zagranicznych. Potrzeba wskazania inteligentnych specjalizacji na poziomie krajowym i regionalnym jest obligatoryjna dla państw UE i stanowi warunek wsparcia tych obszarów w programach operacyjnych na lata 2014–2020. Polska wśród 18 obszarów wiodących wymienia te, które odnoszą się bezpośrednio do sektora rolnego: innowacyjne technologie, procesy i produkty sektora rolno-spożywczego, żywność o wysokiej jakości i ekologiczności produkcji oraz biotechnologiczne procesy i produkty chemii specjalistycznej (m.in. środków produkcji) oraz inżynierię środowiska.

Dr Adam Wasilewski (IERiGŻ) od wielu lat bada efektywność instrumentów polityki regionalnej i strukturalnej, wspierających rozwój przedsiębiorczości. Na konferencji wspólnie z **dr. Marcinem Gospodarowiczem** (IERiGŻ) przedstawił opracowanie dotyczące efektywności wsparcia finansowego z budżetu UE małych i średnich przedsiębiorstw na obszarach wiejskich. Autorzy przeprowadzili badania

Procentowa struktura środków z budżetu Unii Europejskiej przetransferowanych do badanej grupy gmin wiejskich w związku z zakończonymi projektami (stan na 31.12.2013)



RPO – Regionalne Programy Operacyjne
 POKL – Program Operacyjny Kapitał Ludzki
 POIG – Program Operacyjny Innowacyjna Gospodarka

w 1529 gminach. W latach 2007–2013 trafiło do nich około 13,1 mld zł na różne projekty finansowane przez regionalne programy operacyjne, program kapitał ludzki, innowacyjna gospodarka i inne. Najwięcej środków (63 proc.) zostało przetransferowanych przez RPO. Średnio do każdej gminy trafiło 1,9 tys. zł w przeliczeniu na 1 mieszkańca w wieku produkcyjnym. W 2004 roku na badanym obszarze prowadziło działalność gospodarczą 545 tys. prywatnych podmiotów gospodarczych (zatrudniających 10 i więcej pracowników). Ich liczba systematycznie rosła. W roku 2013 było ich 712 tys. Ponadto, na wsi istniało również 706 tys. mikroprzedsiębiorstw. Z badań wynika, że wsparcie finansowe z budżetu UE ma istotny, pozytywny wpływ na rozwój pozarolniczej działalności gospodarczej. Przyczynia się do wzrostu liczby podmiotów gospodarczych, zatrudnienia oraz zmniejszenia bezrobocia. Trwałość oddziaływania tych instrumentów zależeć będzie od tego, do jakiego rodzaju jednostek będzie ono kierowane – efektywnych czy poszukujących renty. Okazało się, że z większego wsparcia korzystały gminy o wyższym poziomie rozwoju gospodarczego. Dlatego może być prawdopodobne, że pomoc finansową uzyskiwać będą przede wszystkim jednostki efektywne. Prowadziłyby to jednak do wzrostu zróżnicowania obszarów wiejskich. Pojawia się wobec tego pytanie: jaki model rozwoju tych obszarów chcemy wspierać środkami unijnymi i budżetowymi?

Kończy się kilkuletni okres badań w IERiGŻ nad rolnictwem zrównoważonym, które uważa się za alternatywę wobec rolnictwa konwencjonalnego. W badaniach tych wyróżnia się takie pojęcia, jak rolnictwo integrowane, precyzyjne, ekologiczne – będące rezultatem postępu ostatnich dziesięcioleci – oraz inne, pochodzące z pierwszej połowy XX wieku, np. płodozmian norfolki, lub czasów jeszcze bardziej odległych – rolnictwo naturalne, organiczne. Istnieje wielość form, technik produkcyjnych i sposobów produkcji, które umożliwiają zrównoważenie rolnictwa (gospodarstwa) pod względem środowiskowym.

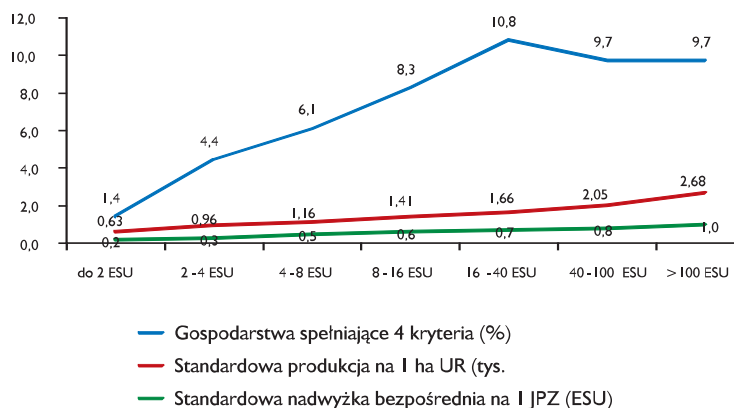
Wyniki badań tych problemów i ich konsekwencji dla efektywności ekonomicznej omówił **prof. Józef S. Zegar** (IERiGŻ). Twierdzi on, że współcześnie szczególne znaczenie ma wybór kierunku alokacji zasobów przyrodniczych i kapitałowych między cele ekonomiczne, kształtujące dobrobyt materialny, i cele ekologiczne, decydujące o trwałym, zrównoważonym rozwoju. W konkurencji tej główną rolę odgrywają mechanizmy rynkowe. Istnieje rozbieżność między efektywnością ekonomiczną a społeczną. Jest to powodem zaangażowania się polityki w podejmowanie decyzji dotyczących rozwoju rolnictwa. Badania dr Wioletty Wrzaszcz i dr. Arkadiusza Sadowskiego wykazały zależność między potencjałem ekonomicznym gospodarstw a prowadzeniem zrównoważonej produkcji rolnej. Gospodarstwa największe, powyżej

40 ESU, najbardziej zagrażają środowisku przyrodniczemu, ale produkcja w małych (o wielkości 2–4 ESU) też nie jest zrównoważona pod tym względem.

Za miarę zrównoważenia środowiskowego przyjęto odsetek gospodarstw spełniających jednocześnie 4 kryteria: udział zbóż, zimową okrywą roślin, grupy roślin i wielkość obsady zwierząt. Natomiast za miarę produktywności ziemi przyjęto wielkość produkcji standardowej na 1 ha. Wielkość standardowej nadwyżki bezpośredniej na jednostkę pracy (ESU/JPZ) uznano za syntetyczną miarę ekonomicznej wydajności pracy.

Prof. J. S. Zegar usytuował problem zrównoważenia rolnictwa w szerokim kontekście celów i wartości społecznych oraz ekonomicznych, biorąc pod uwagę konkurencję o zasoby na poziomie makroeko-

Klasy ekonomiczne gospodarstw a wybrane wskaźniki zrównoważenia



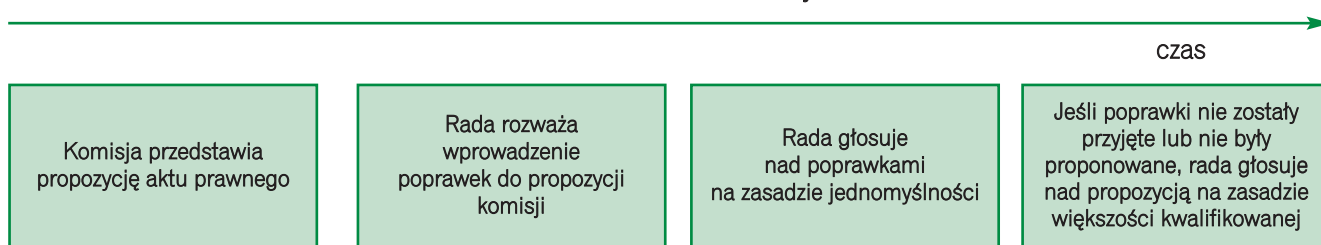
nomicznym, a także problemy alokacji wynikające z kryteriów ekonomicznych, bezpieczeństwa żywnościowego, rynku i polityki. Autor jest optymistą. Biorąc pod uwagę nową sytuację całego systemu rolniczego, uważa, że konieczne jest zmodyfikowanie obecnego paradygmatu konkurencyjności. Zasadne jest rozróżnianie konkurencyjności ekonomicznej i społecznej. Godzenie wymagań ekonomicznych i społecznych, w tym środowiskowych, jest łatwiejsze w modelu rolnictwa zrównoważonego. Dlatego orientacja na taki model powinna wiązać się z podstawami polityki państwa wobec rolnictwa. Jednym z głównych wyzwań w dobie globalizacji jest stworzenie możliwości prowadzenia polityki zorientowanej na cele społeczne, a nie tylko rynkowe.

W Brukseli

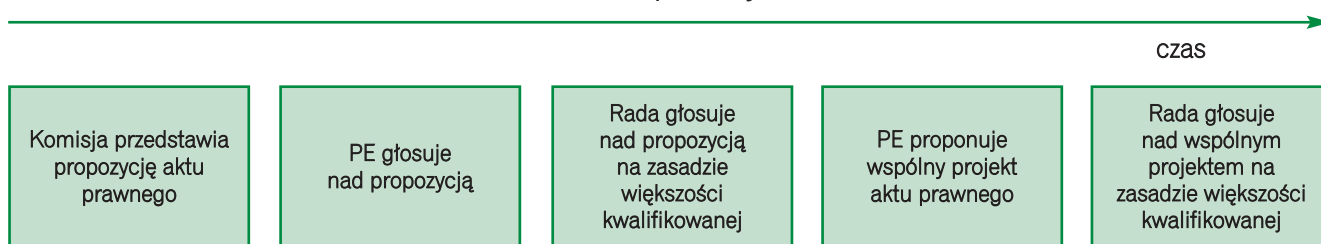
Do oceny skutków decyzji dotyczących wspólnej polityki rolnej, podejmowanych przez organa Unii Europejskiej, inspirujący wkład wniósł referat **prof. Renaty Grochowskiej** (IERiGŻ). Omówiła ona nowe zasady tworzenia prawa unijnego i ich wpływ na konkurencyjność sektora żywnościowego.

Traktat Lizboński wprowadził dwie istotne zmiany do procesu podejmowania decyzji w zakresie rol-

Procedura konsultacji



Procedura współdecydowania



nictwa. Po pierwsze, zwiększył wpływ Parlamentu Europejskiego na tworzenie budżetu, w tym rolnego. Po drugie, zmodyfikował procedury legislacyjne WPR, zastępując procedurę konsultacji współdecydowaniem. Nowa procedura daje Parlamentowi Europejskiemu możliwość zawetowania propozycji Komisji Europejskiej. Ponadto, Parlament i Rada UE mogą wspólnie zmienić propozycje KE, co świadczy o osłabieniu jej roli w procesie decyzyjnym. Rozważania o sile legislacyjnej poszczególnych instytucji unijnych mają szczególne znaczenie w przypadku reformowania WPR. Decyzje zależą od preferencji poszczególnych „aktorów” i ich siły przetargowej.

Prof. R. Grochowska oceniła proces decyzyjny w UE, korzystając z naukowych modeli proceduralnych. W przypadku negocjacji dotyczących reformy WPR na lata 2014–2020 okazało się, że rozwiązania legislacyjne preferowane przez Parlament i Radę UE pokrywały się lub były zbliżone. Natomiast propozycje KE znacznie odbiegały od Parlamentu i Rady UE, co świadczy o jej bardziej proreformatorskim stanowisku. Jako przykład posłużyło stanowisko unijnych instytucji w sprawie zazielenienia WPR i ograniczenia płatności bezpośrednich przypadających na gospodarstwo.

Wzrost znaczenia Parlamentu Europejskiego widoczny jest w jego skuteczności przy forsowaniu swoich preferencji w formie poprawek do projektów aktów prawnych. W obliczonych „wskaźnikach sukcesu” przy wprowadzaniu poprawek PE podwoił swoją skuteczność w odniesieniu do projektów na lata 2014–2020 w porównaniu z latami 2007–2013.

Analiza przyczyn wprowadzenia procedury współdecydowania do procesu decyzyjnego w dziedzinie rolnictwa prowadzi do następujących wniosków – stwierdza prof. R. Grochowska:

- konsekwencje wprowadzenia procedury współdecydowania w rolnictwie zależą od preferencji Komisji Europejskiej, Rady UE (czyli *de facto* państw

członkowskich) oraz Parlamentu Europejskiego, ich punktów referencyjnych, a także siły legislacyjnej poszczególnych instytucji,

- widoczna jest redystrybucja siły legislacyjnej między Komisją Europejską a Parlamentem Europejskim. Parlament uzyskuje, jako ciało legislacyjne, podobne znaczenie, jak Rada UE,
- przewaga „konserwatywnego” Komitetu ds. Rolnictwa (COMAGRI) w PE, tj. grupy reprezentującej interesy rolnicze, nie sprzyja jednak znaczącym zmianom w zakresie polityki rolnej, co może negatywnie wpłynąć na sytuację sektora żywnościowego UE w dalszej perspektywie czasowej.

Pytania i odpowiedzi

Kolejna konferencja zorganizowana przez IERiGŻ pokazała, jak trudne i wielowątkowe są zagadnienia gospodarki żywnościowej, wsi i rolnictwa, przemysłu spożywczego, handlu i konsumpcji.

Polska – dzięki obecności w Unii Europejskiej – jest uczestnikiem światowego rynku. Akcesja sprzed 10 lat zmieniła naszą międzynarodową pozycję, a przede wszystkim przyczyniła się do niespotykanej w najnowszej historii kraju modernizacji wsi, produkcji rolnej i przemysłu spożywczego oraz poprawy efektywności. Ocena skutków ekonomicznych tych procesów wykazuje jednak, że nie wszystkie rejony Polski w jednakowym stopniu skorzystały z możliwości wyrównania dziejowego opóźnienia. Taki sam wniosek można przenieść na szerszą skalę, tzn. trzynastu „nowych” krajów unijnych, z których część ma trudną sytuację i przed sobą długą drogę, aby nadrobić historyczne opóźnienia. Konferencja była okazją nie tylko do spotkania ekspertów z różnych krajów, ale miała i tę zaletę, że charakteryzowała ją wielowątkowość, tzn. omawiano na niej najważniejsze problemy polityki w poszczególnych krajach, ukazując je w ścis-

łym związku z programem przyszłej wspólnej polityki rolnej, nie pomijając także kontekstu globalnego.

Przedstawiane opracowania pokazały również dziedziny, w których mogą występować konflikty interesów, np. między poszczególnymi państwami, konkurującymi swoją produkcją na rynku europejskim (przykład w produkcji warzywniczej i sadowniczej na południu Europy – rywalizacja o rynki między Bułgarią, Rumunią, Grecją i Węgrami). Wspomnijmy także o politycznych decyzjach, m.in. Rosji, które zakłócają warunki swobodnej konkurencji i ograniczają możliwości normalnego handlu międzynarodowego. Przypomnijmy, że wielokrotnie, także na poprzednich konferencjach, mówiono o partnerskich stosunkach z krajami spoza Unii Europejskiej i tymi, które do UE aspirują. Rok temu mówiono o programie ekspansji produkcyjnej i eksportowej Ukrainy, która może być ważnym graczem przede wszystkim na światowym rynku zbóż i roślin oleistych. Ponownie przedstawiciel Ukrainy mówił o tych problemach, ale

Odnosząc się do tej kwestii, musimy zauważyć, że pracownicy IERiGŻ dysponują nowoczesnymi, sprawnymi metodami analizy zjawisk ekonomicznych. Dzięki temu ich opracowania mogą w szerokim zakresie służyć pomocą praktyce na poziomie makro- i mikroekonomicznym. Konferencje i debaty są niezbędne do prezentacji tego dorobku i oceniania go w konfrontacji poglądów. Przydatna do tego jest także wymiana doświadczeń ze współpracującymi naukowcami z zagranicy.

Opinię tę potwierdził także gospodarz konferencji, prof. A. Kowalski, podkreślając znaczenie polemik i dyskusji – gdyby ich nie było, to po co się spotykać, tym bardziej że – jak mówił – przed współczesną cywilizacją jest wiele nowych wyzwań i pytań, na które powinni odpowiedzieć właśnie ekonomiści i politycy. Często są to te same pytania, co w minionych epokach, ale skala problemów jest zupełnie inna. Istnieje np. problem wyczerpywania się, w nie tak odległej perspektywie, zasobów naturalnych naszej planety,



Józefów, listopad 2014 r.

w zmienionej przez działania wojenne w tym kraju sytuacji.

Relacje między rolnictwem a pozostałymi gałęziami gospodarki zawsze wywołują napięcia i są przedmiotem debat, które – miejmy nadzieję – dostarczają przesłanek do podjęcia trafnych politycznych rozstrzygnięć. Dotyczy to m.in. kwestii alokacji środków, kierunków wspierania poszczególnych sektorów gospodarki żywnościowej i dostatecznego uwzględnienia słabszych partnerów. Na przykład, czy korzystniejsze jest kierowanie dotacji do najbardziej efektywnych czy podtrzymywanie słabszych z uzasadnionych społecznie powodów.

Wygłoszone referaty i dyskusje dostarczyły dostatecznie dużo materiału, który może służyć także rozstrzygnięciom politycznym. Przydatne w tym może okazać się porównanie doświadczeń różnych krajów i ocena wprowadzanych rozwiązań. Wszystkie mają podobne problemy: jak zapewnić najbardziej efektywne wykorzystanie środków WPR na lata 2014–2020?

a zatem także potrzeba znalezienia metod ich optymalnego wykorzystywania. Kto ma podejmować decyzje w tym zakresie – jeśli nie politycy, to kto? Dotyczy to także produkcji żywności. Co ma być celem – ta produkcja czy inne ważne, ale drugoplanowe z punktu widzenia potrzeb społecznych działania i zasady. Odpowiedź nie wymaga komentarza.

Czy ważniejsze są cele ekonomiczne czy społeczne – tak często w debatach traktowane w opozycji wobec siebie. Oczywiście, nawet gdy tylko jedna osoba umiera z głodu, to fakt ten obciąża nasze sumienie. Ale musimy zdawać sobie sprawę, że nierówności społeczne są naturalną cechą w każdej gospodarce, jednak są też ich akceptowalne granice. Wiemy czym zakończyła się „równość” w realnym socjalizmie. Powtórzmy więc: dzielić równo można tylko biedę. Wiele jest takich ważnych pytań i prób odpowiedzi – mówił dyrektor A. Kowalski, na które mogliśmy zwrócić uwagę dzięki debacie na konferencji.